



EUGENIUSZ DĘBOWSKI  
(1905—1978)

Eugeniusz Dębowski, nauczyciel szkół zawodowych, inicjator i organizator wielu imprez i instytucji, urodził się 25 VI 1905 r. w Opocznie w rodzinie chłopskiej. Był dzieckiem chorowitym, przeszedł zapalenie płuc. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał na kurs wstępny do Seminarium Nauczycielskiego w Opocznie, a seminarium nauczycielskie ukończył w Tomaszowie Mazowieckim w 1923 roku.

Trzeba też od razu wyjaśnić, że decyzja podjęcia zawodu nauczycielskiego w latach dwudziestych miała zupełnie inny charakter niż obecnie. Dziś jest to po prostu wybór jednego z zawodów o bardzo określonych obowiązkach. Wtedy, gdy szkolnictwo tworzyło się gwałtownie i porzmięwały jeszcze echa strajku szkolnego z 1905 r., decyzja ta oznaczała wybór z powołania. Nauczyciel to nie tylko ten, co uczy dzieci w szkole, to ktoś, kto podejmuje służbę oświatową, walkę o kulturę, walkę z ciemnotą i dąży do stworzenia warunków życia szczęśliwego. Te słowa uzyskują właściwe znaczenie, gdy dodamy, że Eugeniusz Dębowski już w szkole należał do Związku Młodzieży Wiejskiej, współdziałał w redagowaniu „Ziemi Opoczyńskiej” w r. 1924/25. Wkrótce po skończeniu szkoły związał się z ruchem ludowym jako członek Stronnictwa Chłopskiego, później Ludowego, i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Zaraz po ukończeniu szkoły podjął pracę w Łodzi jako nauczyciel szkoły powszechnej, dokształcając się równocześnie w Szkole Nauk Politycznych, na kursie metodycznym języka polskiego, a wreszcie w latach 1930—1935 w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W 1938 r. uzyskał dyplom nauczyciela szkół zawodowych.

Nauczycielem szkoły powszechnej był tylko rok i jednocześnie uczył w fabrycznej szkole zawodowej przez trzy lata (od 1923 do 1926 r.). Ze szkoły powszechnej przeniósł się do szkoły specjalnej, w której pracował od roku 1924 do 1940, a w 1927 r. do szkoły zawodowej dokształcającej. Od tego czasu był już stale nauczycielem szkoły dokształcającej; w 1927 r. został kierownikiem kursów dla mistrzów i podmistrzów w Łodzi.

Jego ruchliwe usposobienie nie wytrzymało uregulowanych warunków pracy. Należał do tej grupy działaczy łódzkich, która podejmowała energiczne działania w kierunku podnoszenia poziomu życia kulturalnego, dążyła do polepszenia bytu ludności Łodzi. Przyjaźnił się z Augustyniakim, późniejszym dyrektorem Biblioteki Miejskiej, Ludwikiem Waszkiewiczem, dyrektorem archiwum, z licznymi pracownikami oświaty i gospodarki. Eugeniusz Dębowski widział ogromne potrzeby w zakresie kształcenia zawodowego, które traktował jako drogę do lepszego bytu. Rozpoczął więc organizację Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego.

Jesienią 1927 roku przy współudziale: Tadeusza Antoniewicza, Haliny Bagińskiej, Józefa Gercza; Dominika Dratwy, Edwarda Dutkiewicza, Józefa Jakubca, Adama Jaszaka, Stanisława Korczaka, Bolesława Krzywoblockiego, Stefana Majewskiego, Henryka Ochędalskiego, Jana Olczyka, Franciszka Pawlika, Walentego Piskowskiego, Franciszka Szwanrowskiego, Kazimierza Tomaszewskiego i Tadeusza Waryńskiego — podjął prace nad statutem i organizacją projektowanego Instytutu. Wśród tego grona byli oświatowcy, starsi cechowi, działacze. W dn. 26 V 1929 r. odbyło się zebranie organizacyjno-założycielskie. Przyjęto statut Towarzystwa Instytutu Rzemieślniczego Woj. Łódzkiego, które po roku 1935 zmieniło się na Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy Woj. Łódzkiego. Od 1930 r. Eugeniusz Dębowski był dyrektorem tego instytutu.

Marzył się pewnie wówczas Eugeniuszowi Dębowskiemu instytut na wzór krakowski, prowadzonego przez Władysława Biegeleisena, ale Łódź nie stwarzała sprzyjających ku temu warunków. Działał bowiem na terenie kulturalnie i organizacyjnie nowym, przy czym znaczną część ówczesnych mieszkańców Łodzi stanowili Żydzi i Niemcy, którzy nie interesowali się taką działalnością, gdyż zarówno jedni, jak i drudzy posiadali własne organizacje szkoleniowe przy instytucjach społeczno-gospodarczych. Najbardziej zaniedbana ludność polska w tym wielkim mieście dopiero rozpoczynała organizować swoje życie po uzyskaniu niepodległości i utworzeniu własnego państwa.

Działalność Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego ograniczała się początkowo do nieustannego organizowania coraz nowych kursów przy współudziale pod opieką Kuratorium. Instytut znajdował się na dorobku, musiał zapracować na swe wyposażenie i wykładowców. Jako dyrektor Eugeniusz Dębowski był niewyczerpany w pomysłach powoływania coraz to nowych kursów, a przecież każdy z nich spełniał wielką rolę, gdyż Łódź ówczesna była niezwykle chłonna na oświatę zawodową. Wśród bardziej interesujących imprez owego czasu należy wymienić kursy dla kolorystów, kursy architektury wnętrz, tkactwa artystycznego, dziewiarstwa ręcznego i maszynowego, rysunku technicznego, budowlane, wyprawy skórek futerkowych, kuśnierstwo, piekarnictwo, kursy dla zdunów, dekarzy, mistrzów i podmistrzów, wielką liczbę kursów odzieżowych, kursy galanterii skórzanej, dla wzorczarzy tkanin itd.

Instytut organizował kursy na terenie całego województwa, sięgał do Brzezin, Piotrkowa, Zgierza, Pabianic, Opoczna. Sam dyrektor pracował jednocześnie jako nauczyciel, ucząc języka polskiego, korespondencji rzemieślniczej i handlowej, geografii gospodarczej, nauki o Polsce współczesnej, ustawodawstwa gospodarczego i socjalnego, spółdzielczości, historii gospodarczej i in. Prowadzenie takiego centrum, gromadzącego wiele różnorodnych kursów, wymagało wobec braku specjalistów podejmowania się takich przedmiotów, które nie zostały obsadzone.

Instytut skupiał wielu znanych działaczy łódzkich. Obok wymienionych założycieli — współpracowali z Eugeniuszem Dębowskiem: Władysław Adamski, Julian Gertner, Jan Bocheński, Franciszek Pawlik, Waclaw Gąsiorowski, Bolesław Krzywobłocki, Leonidas Chrzczonowicz, Władysław Strzemiński, Eugeniusz Tor.

W tym przedwojennym okresie Eugeniusz Dębowski interesował się nader żywo działalnością rzemieślników i cechów, ich historią w Łodzi. W ten sposób powstaje stustronne opracowanie pt. *Cech murarzy w Łodzi*, wydane w 1937 r., a wcześniej jeszcze *Stulecie istnienia gospody stolarskiej w Łodzi*, z przedmową Natalii Gąsiorowskiej.

Coroczne sprawozdania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego świadczą o stale wzrastającej liczbie kursów, słuchaczy i absolwentów. Instytut staje się poważną placówką w Łodzi w zakresie kształcenia zawodowego. Trwał jednak zbyt krótko, aby mogły się zrealizować marzenia dyrektora o powołaniu przy nim ogniwa naukowego, poradni zawodowej, pracowni psychotechnicznej, czym szczylił się instytut krakowski. Natomiast rozwijały się formy pracy. Nie był to już tylko zespół kursów, ale placówka propagandowa umiejętności zawodowych i ich ważności. Instytut organizował wiele wystaw prac swych uczniów z rozmaitych dziedzin. Wystawy odbywały się w pięknej galerii miejskiej w parku im. H. Sienkiewicza. Instytut prowadził także ożywioną działalność wydawniczą.

Ale dyrektorowi Eugeniuszowi Dębowskiemu to wszystko nie wystarczało. Myślał o aktywizacji gospodarczej zaniedbanej i biednej ludności polskiej nie tylko przez szerzenie wiedzy i umiejętności zawodowych. Penetracja historii cechów rzemieślniczych — to penetracja dawnych wysiłków gospodarczych, ale zarazem droga do budzenia dumy zawodowej tych wszystkich murarzy, krawców, piekarzy, którzy dokształcają się lub wchodzą do zawodu przez Instytut. Trzeba jednak tym ludziom stworzyć możliwości dalszej pracy i organizowania się. W tym celu Dębowski szerzył ideę spółdzielczości pracy i zajmował się gorliwie zagadnieniem organizacji przemysłu nakładczego. Chałupnictwo — zmora wyzyskiwanego pracownika — miało się stać wyzwoleniem przez organizację nakładztwa spółdzielczego. Eugeniusz Dębowski tworzył statut i zajmował się organizowaniem spółdzielni nakładczej województwa łódzkiego.

Przedwojenny okres działalności Eugeniusza Dębowskiego, uwieńczony w zakresie szkolnym organizacją Instytutu Przemysłowo-Rzemieślnicze-

go, Instytutu posiadającego liczne dobudówki i prowadzącego akcje dodatkowe w postaci odczytów, wydawnictw, wystaw, znajduje swe odbicie na innym jeszcze terenie. Zanim to przedstawimy, trzeba sięgnąć do tego, co właściwie było źródłem tej działalności, przyczyną przejścia z ustabilizowanej pracy nauczycielskiej na niestabilny teren działalności oświatowej w zakresie dokształcania zawodowego szczególnie rzemieślników, ale nie tylko rzemieślników. Myślę, że pewne postawy i ideową treść tej działalności wyrażał tytuł artykułu, ogłoszonego w 1938 r.: *Ani ziemi, ani warsztatu*.

Eugeniusz Dębowski był świadkiem migracji tysięcy bezrolnych chłopów do Łodzi, ciągnących tu w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku. Ludzie ci nie przynosili ze sobą niczego więcej, jak chęć do pracy i własne ręce. Żadnego przygotowania zawodowego, żadnych umiejętności poza umiejętnościami parobków z przeludnionych wsi. Trudno im było wrócić w życie wielkiego przemysłowego miasta. Sądzę, że taka była przyczyna pasji Eugeniusza Dębowskiego przy organizowaniu różnorodnych form kształcenia zawodowego, przysposabianiu do zawodu, wyposażaniu tych młodych rąk w podstawowe umiejętności zawodowe. Wiedział w tym dawanie szansy tym ludziom, szansy przeżycia.

Ale na tym sprawa się nie kończyła. Elementarne umiejętności, zdobywane na kursach, pomagały w uzyskiwaniu pracy, lecz nie zawsze ją zapewniały, a ponadto rzucały młodocianych pracowników na łup bezlitosnych wyzyskiwaczy. Szczególnie była oplakana sytuacja chałupników otrzymujących prace do domu, nie rejestrowanych przez żadne władze i urzędy, zdanych na łaskę drobnych kapitalistów. Wystarczy przypomnieć, że w znanym miasteczku pod Łodzią, w Brzezinach, miasteczku chałupników krawców, płacono za uszycie spodni 10 groszy. Szyły całe rodziny, poczynając od kilkuletnich dzieci, a kończąc na wpoślepłych starcach.

Eugeniusz Dębowski uważał, że nie wystarczy wyposażenie w umiejętności zawodowe, lecz trzeba myśleć o dalszych sposobach „zabezpieczenia życia”. Takim właśnie sposobem miała być spółdzielczość i organizowanie w niej chałupników. W tym celu w latach 1933—1939 zorganizował 12 spółdzielni pracy robotników przemysłu domowego, chałupników, rzemieślników, opracował też koncepcję centrali gospodarczej dla spółdzielni pracy pod nazwą: „Nakładnia przemysłów chałupniczych”. Był prezesem Rady Nadzorczej pierwszej Nakładni Przemysłów Chałupniczych województwa łódzkiego. W tym okresie prowadził intensywne studia nad historią rzemiosła, nad warunkami egzystencji robotników przemysłu chałupniczego i łódzkich włóknarzy. Szczególnie interesowali go rzemieślnicy i chałupnicy.

Owocem tych zainteresowań była książka pt. *Nakładczy przemysł domowy*, która ukazała się w 1939 roku.

Wojna przerwała tę wyteżoną działalność. Eugeniusz Dębowski przeby-

wał w Opocznie, uczył i pracował jako członek grupy „R” (łódzkiej organizacji konspiracyjnej). Otrzymał za to później Krzyż Grunwaldu, Krzyż Partyzancki i nominację na kapitana rezerwy. Jednocześnie brał udział w tajnej oświacie, współdziałając w tworzeniu na terenie Opoczna tajnych kompletów. Zorganizowanie przez Dębowskiego kopalni torfu i karpiny pozwoliło przetrwać wielu ludziom poszukiwanym przez władze okupacyjne i zaopatrzyć ich w niezbędne dokumenty.

Wykształcenie ekonomiczne wykorzystał notując codziennie ceny i przygotowując materiały do pracy pt. *Polityka cen w Generalnym Gubernatorstwie*, której niestety nigdy nie zdążył dokończyć, oraz do pracy pt. *Polityka przysposobienia zawodowo-gospodarczego*. Te ostatnie materiały wykorzystał w działalności powojennej.

Natychmiast po zakończeniu wojny Eugeniusz Dębowski przyjechał do Łodzi i zorganizował od nowa Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy w dawnym lokalu przy ul. Głównej, mocno zrujnowanym przez Niemców. Instytut rozwijał się w błyskawicznym tempie. Eugeniusz Dębowski stworzył małe biuro studiów, zjawili się dawni nauczyciele i działacze; instytucja szybko zaczęła odgrywać poważną rolę. Rozwój ten dokonywał się w trudnych warunkach powojennych zniszczeń i w niełatwych układach politycznych. Był znów nauczycielem szkoły zawodowej, dyrektorem Instytutu, prowadził akcje propagandowo-popularyzacyjne, wykłady. Starał się też o reaktywowanie „Nakładni Przemysłu Chałupniczego w Łodzi” i był czynnym działaczem spółdzielczości pracy.

W zainteresowaniach teoretycznych nadal koncentrował się nad aktualnymi problemami siły roboczej, oświaty zawodowej i technicznej. Analizował zagadnienia z teorii i realizacji powszechnego wychowania ekonomicznego, rozpatrywał źródła finansowe poszerzania oświaty zawodowej dorosłych, opłacalności kształcenia zawodowego w ustroju socjalistycznym, studiował politykę przysposobienia zawodowego i organizację szkolnictwa zawodowego w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, elementy kultury pracy, zagadnienia kształcenia i doskonalenia pracowników dorosłych.

Owoce tych badań są znów liczne artykuły oraz wydawnictwa zwarte, jak np. podręcznik: *Dzieje rzemiosła*, wydany w Łodzi w 1947 roku. Spółdzielczy Instytut Naukowy w Warszawie wydał *Nakładnię przemysłu chałupniczego woj. łódzkiego* w 1950 roku.

Jednocześnie, na fundamencie swych rozważań, tworzył nowe koncepcje organizacyjne. Realizował pomysł powołania scentralizowanego zarządzania szkolnictwem zawodowym. Istotą tego projektu stanowiła samowystarczalność szkolnictwa zawodowego, które miało się utrzymywać z pracy uczniów oraz z produkcji warsztatów szkolnych i usług. Według dość skrupulatnych obliczeń i z uwzględnieniem ówczesnych cen rynkowych — jego zdaniem — szkolnictwo zawodowe mogłoby się nie tylko w całości utrzymywać i upowszechniać, ale i przekazywać także pewne

kwoty na szkolnictwo podstawowe. Odpowiedni materiał został złożony u ówczesnego ministra planowania Dietricha. W wyniku tego powołano Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, który jednak został zorganizowany na innej zasadzie gospodarowania, niż przewidywał projekt. Obecnie element samowystarczalności gospodarczej reprezentuje Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego.

Idea ta, którą niegdyś wysuwał Pestalozzi, a realizował w trudnych warunkach jego współpracownik Filip Emanuel Fellenberg, która prześwitywała w doświadczeniach Owena, znalazła zastosowanie w wielu instytucjach, gdzie opłaty uczniów pokrywały koszty nauczania. Taka zasada tkwiła też u podstaw działalności Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego w Łodzi. Jedynym człowiekiem „na etacie” państwowym był tam dyrektor. Zasadę tę ukazywano jako możliwość pokonania nieuchronnych trudności finansowych, związanych z organizowaniem kosztownego przecież szkolnictwa zawodowego. Wydatki tego szkolnictwa miały być pokrywane nie z opłat uczniowskich, lecz ze sprzedaży wyrobów i usług, wykonywanych przez uczniów pod opieką fachowych instruktorów i nauczycieli zawodu. Takie rozwiązanie zgadzało się z ideą samorządności społecznej, którą można było tak właśnie realizować.

Jak wiadomo, Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego stał się kierownictwem resortowym, władzą państwową. Szkoły budowano i finansowano z budżetu państwa, co w owym czasie nie stwarzało trudności, mimo że był to przecież okres odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych. Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego załatwiał jednak głównie sprawę szkół zawodowych dla młodzieży, a później i dorosłych, instytucji stosunkowo mało elastycznych, nastawionych głównie na zaspokajanie zapotrzebowania na kadry. Natomiast zmiany w strukturze gospodarczej, spowodowane polityką gospodarczą i postępem technicznym, wymagały dodatkowych zasobów ludzi przygotowanych do podejmowania zadań pojawiających się nieraz w ciągu kilku miesięcy. Opracował więc Eugeniusz Dębowski następny projekt.

Tym razem był to projekt oparty na doświadczeniach Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego w Łodzi, w którym proponował stworzenie potężnego, ogólnopolskiego stowarzyszenia, szerzącego umiejętności politechniczne i zawodowe oraz odpowiednią wiedzę. Dawne przemyslenia połączył autor w tym projekcie z ideami kształcenia politycznego, które właśnie z początkiem lat pięćdziesiątych znalazło swe odbicie w literaturze polskiej. Tak powstał projekt Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Praktycznej (TKWP). Towarzystwo uzyskało legalizację przy wydatnej pomocy Kazimierza Maja i działaczy ludowych. Od 1957 r. stanowisko dyrektora naczelnego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Warszawie objął Eugeniusz Dębowski. Spełniało się jedno z jego marzeń, gdyż był on właściwie urodzonym organizatorem. Niezwykle chłonna pamięć przechowywała tysiące nazwisk i znajomość ich losów, ich

związków rodzinnych, działalności społecznej. Ta niezwykła pamięć — obok pracowitości i śmiałości w posunięciach organizacyjnych — sprawiła, że w ciągu jednego roku pojawiły się w Polsce wojewódzkie oddziały TKWP i wszędzie rozpoczęły działać rozmaite kursy: spawalnicze, samochodowe, odzieżowe, gastronomiczne, rysunku technicznego, sadownicze, stenotypii, maszynopisania. Towarzystwo w szybkim tempie uzyskiwało lokale, sprzęt, pomoce naukowe, angażując dziesiątki ludzi w pracach organizacyjnych i dydaktycznych. Eugeniusz Dębowski jeździł z jednego miasta do drugiego, zakładał oddziały, wizytował, instruował, interweniował.

Jednocześnie powołano komórki studyjne; ukazywać się zaczął biuletyn z ambicjami naukowymi, pojawiły się wydawnictwa, zapoczątkowane piękną rozprawką Tadeusza Kotarbińskiego o umiejętnościach praktycznych.

W tym szybkim rozwoju kryły się początki rozkładu, gdyż — jak zwykle w takich okolicznościach — TKWP obok działaczy rzeczywiście zainteresowanych ideą kształcenia politechnicznego i szerzeniem umiejętności zawodowych przyciągnęło wiele osób niechętnych nieraz samej idei i osobie organizatora, lecz posiadających nie mniejsze ambicje. W rezultacie, po sześciu latach intensywnego rozwoju, Towarzystwo zostało rozwiązane, a majątek przekazano Związkowi Zakładów Doskonalenia Zawodowego. Oczywiście, doświadczenie społeczne Towarzystwa nie zginęło, a działacze pracują obecnie w innych organizacjach.

Eugeniusz Dębowski w latach pięćdziesiątych wykazywał niezwykle intensywną działalność. Brał wówczas także udział w organizowaniu Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, w której widział jedno z ogniw realizacji swych idei spółdzielczości chałupników, uszlachetnionej przez artyzm rękodziela ludowego. Był też jednym z inicjatorów założenia muzeum politechnicznego. Swój projekt takiego muzeum referował na konferencji zwołanej w tej sprawie w Urzędzie Rady Ministrów w 1957 roku.

Po rozwiązaniu TKWP powrócił do Łodzi. Miał tam wielu przyjaciół i współpracowników. Należał przecież do grona najstarszych łódzkich działaczy oświatowych i gospodarczych.

Osobowość Eugeniusza Dębowskiego kształtowały jego nauczycielskie zainteresowania. Te zaś dyktowały wielką ciekawość ludzi i radość z obcowania z nimi. Jednocześnie rozwijała się, nieczęsta u działaczy oświatowych, znajomość spraw rzemiosła i przysposobienia zawodowego. Troska o ludzi, którzy, pozbawieni ziemi, przyszli do wielkiego miasta nie mając „sposobu do życia”, podyktowała późniejsze losy i działalność organizacyjną Dębowskiego. Interesujące jest może i to, że nie poprzestał na pracy oświatowej, lecz swe wysiłki organizacyjne skierował na tereny gospodarcze, tworząc spółdzielnie nakładcze.

Mimo studiów uniwersyteckich Eugeniusz Dębowski był raczej typem samouka. Na Wolnej Wszechnicy Polskiej wielkie wrażenie wywarli na nim: Natalia Gąsiorowska i dziekan Wąsik; z dzieł ekonomistów wysoko cenił prace Edwarda Taylora.

Teorie społeczne i ekonomiczne analizował Dębowski drobiazgowo, miał własny sąd i niejednokrotnie błysnął zupełnie oryginalną myślą. Oryginalność ta w największym stopniu przejawiała się w działalności projektująco-organizacyjnej. Wystarczy tu przypomnieć Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy, spółdzielnie nakładcze, projekt muzeum politechnicznego, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej.

Był gorliwym propagatorem swych idei. Ogłosił około 300 publikacji w różnych czasopismach oraz około 40 skryptów i druków samodzielnych. Ich tytuły świadczą o pasjach autora: *Ani ziemi, ani warsztatu* (1939), *Młódzież wiejska a nauka rzemiosła* (1936), *Nędza pracowników rzemieślniczych* (1930), *Rozwój gospodarczy wsi i uprzemysłowienia drobnego rolnictwa* (1934), *Rzemiosło na przełomie* (1930), *Samorząd Rzemieślniczy* (1930), *Szlakiem historycznych związków i stowarzyszeń pracowników* (1938), *Wiedzą i pracą* (1930). Wiele ze swych powojennych artykułów poświęcił sprawom politechnizacji, które łączył z szerzeniem umiejętności i wiedzy praktycznej w świecie dorosłych.

W jego planach, których nie zdążył zrealizować, pozostały materiały do dużych opracowań monograficznych: *Polityka cen w Generalnym Gubernatorstwie*, zamierzona na 20 arkuszy wydawniczych; *Problematyka nakładztwa społecznego w wytwórczości drobnej*; *Powszechne wychowanie techniczne i zawodowe*, o przewidywanej objętości 15 arkuszy; *Z dziejów instytutów przemysłowo-rzemieślniczych i muzeów przemysłowych*; *Kultura pracy a przysposobienie zawodowe*. Pragnął jeszcze napisać monografię pt. *Studium projektowania wzorów i prób włókienniczych*. Studium to, oparte na współpracy z Akademią Sztuk Pięknych, stanowiło jeden z przedmiotów dumy Dębowskiego.

Eugeniusz Dębowski współpracował z „Przeglądem Historyczno-Oświatowym”; był współorganizatorem i współredaktorem łódzkich numerów tego czasopisma: nr 1 z 1960 r. i nr 2 z 1974 roku. Z jego artykułów i materiałów opublikowanych w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” wymienić można: *Szkolnictwo rzemieślnicze w Łodzi (1918—1939)* — nr 4, 1960; *Działalność Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego województwa łódzkiego* — nr 2, 1974; *Projekt Uniwersytetu Pracy w Łodzi. Ogólne założenia i próba zorganizowania* — nr 4, 1968, a także biogram Jana Augustyniaka — nr 2, 1974.



---

**BIBLIOGRAFIA WYBRANYCH PUBLIKACJI ZWARTYCH  
EUGENIUSZA DĘBOWSKIEGO**

- Cech murarzy w Łodzi — 1841—1936*, Wyd. IPRWŁ Łódź 1937, ss. 100.  
*Dzieje rzemiosła*. Wyd. IPRWŁ, Łódź 1947, ss. 160.  
*Nakładnia przemysłów chałupniczych woj. łódzkiego*. Monografia. Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa 1950, ss. 77.  
*Na nowych szlakach. Złota Księga Cechu Krawców w Łodzi*. Nakł. Cech Krawców w Łodzi, Łódź 1933.  
*Stulecie istnienia gospody stolarskiej w Łodzi*, Wyd. TIRzWŁ Łódź 1932, ss. 84 (z przedmową Natalii Gąsiorowskiej).  
*Nakładczy przemysł domowy (chałupnictwo)*, cz. I, Wyd. IPRWŁ Łódź 1939, ss. 77.  
*Nakładczy przemysł domowy (chałupnictwo)*, cz. II, IPRWŁ, Łódź 1939, ss. 120.  
*Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Zadania. Celc. Działalność*, Wyd. TKWP Warszawa 1960, ss. 37.  
*Wiedza i praca*, Wyd. TIRzWŁ Łódź 1930, ss. 44.

**TADEUSZ NOWACKI**  
Warszawa



GUSTAW WUTTKE  
(1887—1975)

Gustaw Wuttke urodził się 30 IX 1887 r. w Widzewie<sup>1</sup>. Ojciec jego, również Gustaw, był pracownikiem biurowym. Matka Katarzyna z Markiewiczów pochodziła ze wsi Wierzbica<sup>2</sup>. Po stracie męża w 1890 r. na nią spadła odpowiedzialność za wychowanie dzieci i zapewnienie im bytu. Ciężką pracą starała się zapewnić im jak najlepsze warunki życia.

Już jako kilkuletnie dziecko ujawniał Wuttke pragnienie uczenia się i nauczania innych. Na szyldach ulicznych nauczył się czytać i umiejętnością tą dzielił się ze swymi rówieśnikami. W 1898 r. zaczął uczęszczać do wstępnej klasy V Rządowego Gimnazjum w Warszawie. Językiem wykładowym był rosyjski. Młodzież polska chciała jednak uczyć się w języku ojczystym. Wyrazem tych dążeń był strajk szkolny w 1905 roku. Przekształcił się on później w bojkot szkół rządowych. Wuttke w tym czasie był już uczniem VII klasy (rok przed maturą). Podobnie jak przed całą polską młodzieżą, tak i przed nim stanął dylemat: strajkować czy nie? Przystąpienie do strajku było równoznaczne z porzuceniem nauki i wyborem niepewnej przyszłości. Osiemnastoletni chłopiec wybrał to, co stanowiło pewne ryzyko, ale w jego pojęciu warunkowało zachowanie godności człowieka i Polaka. Porzucił rządową szkołę na krótko przed maturą. Świadectwo dojrzałości otrzymał w prywatnej szkole polskiej A. Jeżewskiego; nie miało ono stempla dokumentu urzędowego, a zatem nie uprawniało do podjęcia studiów w wyższej uczelni. Wobec tego naukę kontynuował na Kursach Naukowych Ludwika Krzywickiego.

Za czynny udział w ruchu socjalistycznym w 1906 r. został skazany na półroczne więzienie, a później na zesłanie w głąb Rosji. Z transportu udało mu się zbiec. Nie mogąc wrócić do Kongresówki, zamieszkał we Lwowie, gdzie ponownie złożył maturę, ale już w szkole państwowej. Zaczął studiować na Wydziale Chemii Technicznej Politechniki Lwow-

<sup>1</sup> Obecnie dzielnica Łodzi.

<sup>2</sup> Obecnie województwo radomskie.

skiej. Motywem wyboru kierunku było zamiłowanie do chemii oraz pasja eksperymentowania. Jako student III roku otrzymał sezonową pracę w cukrowni przy selekcji buraków. Dzięki swej pomysłowości wprowadził ulepszenia w technice pracy, co przyczyniło się do powiększenia zysku właściciela. Wuttke zażądał wówczas podniesienia płac robotnikom, na co właściciel nie chciał się zgodzić.

To zetknięcie z niesprawiedliwością społeczną trwale zniechęciło młodego człowieka do pracy w produkcji przemysłowej. Postanowił zostać nauczycielem<sup>3</sup>. Po czterech latach studiów przerwał naukę i próbował wrócić nielegalnie do Warszawy. Zakończyło się to ponownym więzieniem, zsyłką i powrotem do Lwowa. Wtedy to rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Nawiązał kontakt z E. Romerem i pod jego kierunkiem zaczął studiować geografii. W czasie studiów podjął pracę pedagogiczną w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim im. J. Słowackiego. Była to szkoła eksperymentalna, zorganizowaną w latach 1909/1910 przez Adolfinę Gorzycką-Wieleżyńską. Założycielka tej szkoły jest w dydaktyce polskiej znana jako osoba, która pierwsza wprowadziła w życie pojęcie „szkoła pracy”<sup>4</sup>.

Nauczanie w tej szkole Wuttke podjął bezinteresownie, prawdopodobnie jako wolontariusz, którego pociągnęła możliwość eksperymentowania. Satysfakcję dawało mu wypróbowywanie własnych pomysłów. Z pracy Wandy Dzierzbickiej dowiadujemy się, że: „uczył w seminarium geografii i biologii [...] był duszą i współtwórcą zakładu. Gromadził lub sam obmyślał przyrządy do doświadczeń, przygotowywał i prowadził wycieczki przyrodnicze i geograficzne [...]”<sup>5</sup>.

Okres pierwszej wojny światowej spędził Wuttke w Zakopanem, gdzie w Prywatnym Gimnazjum Realnym uczył przyrody, geografii, chemii. Wypełnianie tego zadania ułatwiały mu odbyte studia z różnych dziedzin nauk przyrodniczych.

Kiedy po I wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, przed oświatą wylonilo się wiele trudnych problemów. Program ich rozwiązania opracował wtedy pierwszy minister oświaty Ksawery Prauss. Realizacja programu Praussa wymagała zaangażowania odpowiednich sił pedagogicznych do kształcenia zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Wuttke miał już w tym czasie poza sobą kilkuletnią praktykę w szkole i skryształizowane poglądy dydaktyczne. W 1918 r. powołano go na nauczyciela geografii w warszawskim Gimnazjum im. S. Batorego. Powierzono mu również wykłady z metodyki nauczania geografii i chemii na Państwowym Kursie Nauczycielskim, kierowanym przez W. Spasowskiego. Instytucja ta przekształciła się z czasem w Państwowy Wyższy Kurs Nau-

<sup>3</sup> S. Dobrowolski, *Struktury umysłów nauczycieli*, Warszawa 1959, PZWSz.

<sup>4</sup> W. Dzierzbicka, *Szkoła pracy*, [w:] *Eksperymenty pedagogiczne w Polsce w latach 1900—1939*, praca zbiorowa, Wrocław 1983.

<sup>5</sup> Tamże, s. 152.

czycielski. W grudniu 1930 r. Gustaw Wuttke został mianowany instruktorem ministerialnym. Z tego stanowiska ustąpił w roku 1937. Funkcje nauczyciela wykładowcy pełnił do wybuchu II wojny światowej.

Lata międzywojenne były okresem wielkiej aktywności dydaktycznej Wuttkego. Wyposażony w olbrzymie doświadczenie, realizował własne, dojrzałe już pomysły w eksperymentalnej szkole — Gimnazjum S. Batorego. Sam projektował przyrządy szkolne, z których część szła do produkcji w warszawskich firmach „Urania” i „Pestalozzi”. Najbardziej rozpowszechniły się: busola uniwersalna, gnomon zwierciadlany, gnomon z przesuwającym kątomierzem, model do demonstrowania krzywizny ziemi, globus z ruchomymi południkami, mapy indukcyjne, tablice do rysowania wykresów i diagramów itp. Przyrządy jego pomysłu wypierały z naszego szkolnictwa skomplikowane, drogie i mało funkcjonalne pomoce dydaktyczne z zagranicy.

Najprostsze przyrządy, jak np. kompas, uproszczony model teodolitu, przyrząd do demonstrowania zasady określania szerokości geograficznej, zalecał do konstruowania swym uczniom. Dzięki temu uczniowie wyrabiali swą sprawność manualną, poznawali praktycznie nowe treści nie tylko z zakresu geografii i wzbogacali szkołę w nowe pomoce potrzebne do nauczania. W budowie i działaniu wszystkie te przyrządy były nieskomplikowane, nie rozpraszały przeto uwagi uczniów, lecz kierowały ją na zagadnienia istotne.

Wykonywanie pomocy wiązało się ściśle z postulatem organizowania pracowni. Wuttke — uważany słusznie za twórcę polskiej pracowni geograficznej — wykazał, że jest ona niezbędna w walce z werbalizmem, a tym samym z bezmyślnością, chaosem, brakiem zainteresowania i aktywności młodzieży, ze słabymi ocenami, z niskim poziomem nauczania. Stworzył własną, oryginalną koncepcję pracowni. Pierwszą pracownię zorganizował w 1927 r. w Gimnazjum S. Batorego. Rychło zyskała ona uznanie. Wszystko w niej było przemyślane, potrzebne, funkcjonalne, czyniło wiedzę przystępną. Wypracowany przez niego model stał się wzorcem polskiej pracowni geograficznej. Wzorzec ten wzbudzał uznanie także poza granicami kraju.

Rezultaty swych doświadczeń opisywał w licznych artykułach. Osiągnięciami dzielił się bezpośrednio z nauczycielami. Miał ku temu wiele sposobności jako instruktor ministerialny, wykładowca Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego i kursów wakacyjnych.

Wuttke zyskał sławę i uznanie jako autor podręczników szkolnych. Podręczniki jego odbiegały sposobem ujmowania treści poznawczych od wcześniej używanych. Opisy, wspomagane licznymi fotografiami, rysunkami, wykresami, były plastyczne, sugestywne, pobudzały wyobraźnię i samodzielność myślenia uczniów. Warunkiem efektywnego korzystania z nich było intensywne przeżywanie poznawanych faktów. Jest to zgodne ze współczesnymi zaleceniami skutecznego uczenia się.

Powszechnie wiadomo, że Wuttke nie podporządkowywał się formalistycznym wymaganiom programów szkolnych. Zauważmy jednak, że sam był współautorem programów. Zestawienie tych dwu faktów, nawzajem wykluczających się, świadczy o wielkości jego umysłu, talencie i wyczuciu pedagogicznym. Był zbyt twórczy, by mieścić się w nawet dobrze opracowanych ramach urzędowych nakazów. Nakazy te dotyczyły głównie treści kształcenia, zaś prawie pomijały zagadnienia wychowawcze. Dlatego każdy dobry nauczyciel musiał naginać programy do sytuacji wychowawczej.

Druga wojna światowa zahamowała rozwój wszechstronnej działalności Gustawa Wuttkego. Okupant zredukował program nauczania geografii. Gimnazjum S. Batorego zostało zamienione na szkołę dla dzieci niemieckich. Pozbawiony swej szkoły Wuttke nauczał w szkołach podstawowych i na tajnych kompletach. Później, poszukiwany przez Niemców, ukrywał się. Ostatni rok wojny spędził w Otwocku, gdzie uczył w szkole miejskiej. Oficjalnie zajmował się także fotografią.<sup>6</sup>

Okres wojenny nie oszczędził Wuttkemu ciężkich przeżyć osobistych. W pierwszym miesiącu wojny zmarła mu żona. Zginęli następnie siostra i szwagier. Najboleśniejszym jednak ciosem była śmierć w powstaniu warszawskim dwóch synów: Jana i Tadeusza (Czarnego Jasia i Małego Tadzia).

Mimo tak wielu dotkliwych ciosów wojennych prof. Wuttke włącza się w działalność organizującego się po wojnie szkolnictwa. W styczniu 1945 r. powołany został na stanowisko wizytatora przy Resorcie Oświaty PKWN w Lublinie. Wkrótce jednak powrócił do Warszawy i do bezpośredniej pracy z uczniami. Uczył w Gimnazjum Władysława IV, Szkole Podstawowej Nr 13 (przy ulicy Raszyńskiej), w Technikum Geologicznym. Oprócz pracy w szkole od 1946 r. prowadził wykłady z metodyki nauczania geografii w Uniwersytecie Warszawskim. Nie zaniechał również oddziaływania na szkolnictwo w skali krajowej. Brał udział w opracowywaniu programów biologii i geografii. Na pierwszym powojennym Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi przedstawił tezy do dyskusji na temat głównych założeń programowych przygotowanych przez Wydział Programowy Ministerstwa Oświaty. Na tymże Zjeździe przedstawił swój projekt nauczania geografii. Wskazał cele, treści i założenia metodyczne geografii szkolnej<sup>7</sup>.

Pracował nadal nad podręcznikami dla uczniów. Napisał też podręcznik dla nauczycieli *O początkach nauczania geografii*. W formie książki pt. *Ćwiczenia i wycieczki w nauczaniu geografii* ukazał się zbiór głównych jego prac. Swe liczne artykuły publikował głównie w „Geografii

<sup>6</sup> H. Kotoński, *Mój udział w tajnym nauczaniu*, [w:] *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939—1944*, praca zbiorowa, Warszawa 1967 Nasza Księgarnia, s. 437.

<sup>7</sup> *Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi 18—22 czerwca 1945*, Warszawa 1945 PZWSz.

w Szkole". Był członkiem Redakcji tego czasopisma, jak również miesięcznika „Poznaj swój kraj”. Współpracował zarówno z wieloma instytucjami związanymi z dydaktyką, jak i z poszczególnymi nauczycielami.

Ani postępujący gościec stawowy, ani przejście na rentę w 1961 r. nie osłabiło jego aktywności, zmieniło jedynie jej formę. Profesor coraz silniej zaczął się angażować w działalność Muzeum Techniki przy Pałacu Kultury. Ścisłe współpracował z jego ówczesnym dyrektorem Cz. Ługowskim, inżynierem architektem, a zarazem dydaktykiem, oraz z J. Georgicą, inżynierem radiotechnikiem. We trzech tworzyli zwarty zespół, którego celem była popularyzacja wiedzy przez muzealnictwo. Poważnym sukcesem tej współpracy był czteroletni Międzynarodowy Eksperyment Muzeów Techniki: z Warszawy, Drezna, Pragi i Moskwy. Na końcowej wystawie w Moskwie w 1970 r. polska ekspozycja pt. „Słońce źródłem życia i energii”, według scenariusza Wuttkego, wzbudziła wielkie zainteresowanie i uznanie. Ekspersi podkreślali umiejętność syntetycznego i atrakcyjnego prezentowania trudnych treści naukowych i technicznych w sposób łatwo przyswajalny. Podnoszono również potrzebę spopularyzowania tych metod dydaktycznych jako najwłaściwszych w procesie permanentnego kształtowania kultury technicznej każdego nowoczesnego społeczeństwa<sup>8</sup>.

Wielokierunkowa działalność Gustawa Wuttkego skupiała się wokół spraw nauczania. Najbliższe jego sercu było uczenie dzieci. Tej sprawie podporządkowywał wszystkie inne kierunki pracy. Działalność tego wielkiego pedagoga można ująć w krótkie stwierdzenie: uczył dzieci g e o g r a f i i. O ile każde z tych słów jest jasne i zrozumiałe, o tyle całość wymaga pewnego wyjaśnienia i skonfrontowania z myślami Wuttkego. Uczenie innych było u niego cechą wrodzoną. Wynikało z nastawienia społecznego. Sam wyznał: „Satysfakcję dawało mi dzielenie się z innymi moimi myślami i pomysłami, możliwość wyładowania się w tym. Sprawiało mi radość, gdy uczeń przejawiał zainteresowanie, podziw, gdy się budził. Zawsze wolałem nauczać niż uczyć się tylko dla siebie [...]. Pracą nauczycielską żyję. Nie ma dla mnie piękniejszego zawodu, nie chcę żadnego innego”. Sens swej pracy widział „w szczególności w rozwijaniu umysłów młodzieży, by w zmieniających się warunkach mogła żyć i tworzyć”<sup>9</sup>.

Najistotniejsze były dla niego przeżycia słuchaczy, ważniejsze od przekazywanych treści. Uważał, że uczy dzieci, a nie przedmiotów szkolnych. Przedmiot stanowił tylko środek ułatwiający rozwój człowieka. Wybrał geografii, bo skupia ona wiedzę z różnych dziedzin nauki. Stwierdził, iż geografia „z natury swej jest już najplastyczniejszym przedmiotem, z którego wysnuć się dają te przepiękne wzory myślenia, rozumowania.

<sup>8</sup> Na podstawie wywiadu z Cz. Ługowskim.

<sup>9</sup> Odpowiedź na ankietę, [w:] S. Dobrowolski, *Struktura umysłów nauczycieli...*, s. 298.

Geografia, jak żadna z nauk, jednoczy w sobie mnóstwo najrozmaitszych zagadnień. Geografia uczy oglądać rzeczywistość z wysokiego lotu, uczy abstrakcyjnego myślenia. Toteż geografia powołaną jest do stania się ośrodkiem, kręgosłupem, podstawą wychowania szkoły pracy<sup>10</sup>. To określenie „szkoła pracy” jest rozumiane na ogół jako system nauczania przez wykonywanie prac i doświadczeń. Według Wuttkego w nauczaniu tym nieodzowne było twórcze myślenie, dyskusja, zaskoczenie, zaciekawienie, zainteresowanie, odkrycie, zabawa, współpraca, wykrywanie błędów. To ostatnie miało na celu ujawnianie niedociągnięć, ale i wskazywanie możliwości ich pokonywania. Rezultatem wychowawczym było uświadomienie uczniom, że trudności dają się przewycięzać. Ukształtowanie takiego poglądu jest konieczne, by rozwijać zdolności młodego człowieka oraz wyzwalać w nim chęć działania i podejmowania decyzji zmierzających do postępu. Uczenie przekształcało się we współpracę, a jej celem było rozwijanie motywacji uczenia się, przekazywanie metod zdobywania wiedzy, a wreszcie kształtowanie dobrych cech charakteru. Jeśli jako miernik atmosfery wychowawczej szkoły przyjmiemy postępowanie młodzieży, to musimy stwierdzić, że młodzież Gimnazjum im. S. Batorego, gdzie Wuttke uczył najdłużej, była wychowywana wzorowo. Najlepszym dowodem tego stały się bohaterские akcje młodzieży warszawskiej, zrzeszonej w „Szarych Szeregach”. Młodzież ta w znacznej części wywodziła się z tego właśnie gimnazjum.

Nieodłącznymi atrybutami jego nauczania były proste pomoce i odpowiednio zorganizowana pracownia albo rzeczywistość poznawana na wycieczkach. Wystarczało to do wywołania przeżyć, które na trwałe zostawały w pamięci uczniów. Sprzyjały temu głęboka wiedza, umiejętność wydobywania tego, co szczególnie interesujące, a powszechnie nie dostrzegane, dar sugestywnego opowiadania połączony z odpowiednim gestem i mimiką.

W swojej pracy Wuttke ukazał, że geografia uczy „myśleć naukowo, czuć artystycznie i działać praktycznie”. Przez to wcielił on w życie idee autora tych słów, pioniera polskiej dydaktyki geografii i swojego patrona naukowego — Wacława Nałkowskiego.

Jeśli obok tego wszystkiego uzmysłowimy sobie, że Wuttke jako człowiek był pełen kultury, prawości, życzliwości, szlachetności, to zrozumimy, dlaczego zarówno ci, którzy pamiętają go jeszcze jako pięknego, młodego mężczyznę, jak i ci, którzy poznali go już jako schorowanego, starego człowieka, ze czcią wspominają swego Profesora — przyjaciela, którego utracili 23 października 1975 roku.

<sup>10</sup> G. Wuttke, *Nauczanie geografii w szkole pracy*, „Czasopismo Geograficzne”, 1930, z. 1.

## BIBLIOGRAFIA PRAC GUSTWA WUTTKEGO

## I. PODRĘCZNIKI SZKOLNE

1. *Geografia*. Kurs klasy V szkoły powszechnej. Warszawa 1933 wyd. T. Radliński, ss. 251 [współaut. T. Radliński]; wyd. 2, 1937, ss. 252.
2. *Geografia*. Ziemia i jej mieszkańcy. Kurs klasy VI szkoły powszechnej. Warszawa 1934 wyd. T. Radliński, ss. 246 [współaut. T. Radliński].
3. *Poznaj swoje miasto*. Książka pomocnicza do nauki przyrody i geografii dla klasy III szkoły powszechnej. Warszawa 1934 wyd. „Biblioteka Polska”, ss. 158 [współaut. J. Wuttkowa, Z. Zalewska].
4. *Poznaj swoją wieś*. Książka pomocnicza do nauki przyrody i geografii dla klasy III szkoły powszechnej. Warszawa 1934 wyd. „Biblioteka Polska”, ss. 163 [współaut. J. Wuttkowa, Z. Zalewska].
5. *Geografia gospodarcza Polski* dla klasy VII szkoły powszechnej. Warszawa 1935 wyd. „Biblioteka Polska”, ss. 258 [współaut. M. Janiszewski].
6. *Geografia dla klasy VI szkoły powszechnej drugiego stopnia*. Kurs A. Warszawa 1936 wyd. T. Radliński, ss. 256 [współautor T. Radliński].
7. *Geografia dla klasy VI szkoły powszechnej II stopnia*. Kurs B. Warszawa 1937 wyd. T. Radliński, ss. 223 [współaut. T. Radliński].
8. *Poznaj swój kraj*. Geografia i przyroda dla klasy III szkoły powszechnej pierwszego stopnia. Kurs B. Warszawa 1937 wyd. „Biblioteka Polska”, ss. 142 [współaut. J. Wuttkowa, Z. Zalewska].
9. *Poznaj swój kraj*. Geografia i przyroda dla klasy III szkoły powszechnej pierwszego stopnia. Kurs A. Warszawa 1938 wyd. „Biblioteka Polska”, ss. 164 [współaut. J. Wuttkowa, Z. Zalewska].
10. *Geografia*. Kurs dla klasy VI szkoły powszechnej III stopnia. Warszawa 1938 wyd. T. Radliński, ss. 278 [współaut. T. Radliński]. Toż samo: Jeruzolima, 1943; Meksyk, 1944.
11. *Geografia Polski*. Kurs klasy V szkoły podstawowej. Kraków 1945 wyd. T. Radliński, ss. 96 [współaut. T. Radliński]; wyd. II uzupełnione, ss. 112; wyd. IV rozszerzone, ss. 128.
12. *Geografia. Wiadomości ogólne*. Klasa VI i VII szkoły podstawowej, cz. I. Kraków 1946 wyd. T. Radliński, ss. 103 [współaut. T. Radliński].
13. *Poznaj swój kraj*. Przyroda i geografia dla klasy IV szkoły powszechnej, cz. I. Warszawa 1946 PZWSz, ss. 307 [współaut. Z. Zalewska].
14. *Poznaj swój kraj*. Podręcznik przyrody i geografii dla klasy III szkoły jednolitej. Warszawa 1946 PZWSz, ss. 268 [współaut. Z. Zalewska]; toż samo: 1947.
15. *Poznaj swój kraj*. Podręcznik geografii dla klasy III szkoły podstawowej. Warszawa 1949 PZWSz, ss. 148 [współaut. Z. Zalewska]; wyd. X, 1955.
- *Poznaj swą krainę*. Podręcznik historii dla III klasy asynounaj školy. Warszawa 1951 PZWSz, ss. 143.
- *Lehrbuch der Erdkunde*. Für die III Klasse der Grundschule (tłum. z pol. A. Halpern). Warszawa 1952 PZWSz, ss. 159; toż samo: 1955.
16. *Poznaj swój kraj*. Podręcznik geografii dla klasy IV szkoły podstawowej. Warszawa 1949 PZWSz, ss. 276; wyd. X, 1956.
- *Poznaj swą krainę*. Podręcznik historii dla IV klasy asynounaj szkoły [tłum. z pol. B. Monkiewicz]. Warszawa 1952 PZWSz, ss. 280; wyd. II, 1956, s. 256.
- *Lehrbuch der Erdkunde*. Für die IV Klasse der Grundschule. [tłum. z pol. E. M. Szarota Blüthowa]. Warszawa 1952 PZWSz, ss. 307.
- *Poznaj swoją włość*. Učebnica zeměpisu pre IV triedu základnej školy. Warszawa 1954 PZWSz, ss. 252.



17. *Materiały pomocnicze do nauczania geografii w kl. V na rok 1949/50*. Warszawa 1950 PZWSz, ss. 140 [współaut. F. L. Klima, K. Wuttke].
18. *Geografia dla klasy IV*. Warszawa 1957 PZWSz, ss. 278; wyd. VI, 1962.
19. *Przyroda z geografią dla klasy III*. Warszawa 1956 PZWSz, ss. 200 [współaut. Z. Gąsiorowska, J. Wernerowa]; wyd. III, 1958.
- *Priroda z hĳahrafiĳaj dla III klasa asnounoj szkoĳy*. Warszawa 1957 PZWSz, ss. 204.
- *Natur und Erdkunde. Für die III Klasse der Grundschule*. Warszawa 1957 PZWSz, ss. 215.
- *Pririodopis a zemepis pre III triedu zakladnej škoĳy*. Warszawa 1957 PZWSz, ss. 188.
20. *Geografia i przyroda dla klasy IV szkoły powszechnej pierwszego stopnia*. Kurs A. Warszawa 1939 wyd. T. Radliński, ss. 78 [współaut. T. Radliński, Z. Gogolewska].

Wydanie tego podręcznika wstrzymał wybuch II wojny światowej.

## II. PODRĘCZNIKI DLA NAUCZYCIELI

1. *Poradnik w sprawach nauczania i wychowania oraz administracji w szkołach ogólnokształcących*<sup>11</sup>. Rok V, zeszyt 1 (7). Warszawa 1933 wyd. Ministerstwo WRIOP, ss. 175.
2. *Materiały do metodyki nauczania geografii*, pod red. M. Wiszniewicz i G. Wuttkego. Warszawa 1954 PZWSz, ss. 271; wyd. II poprawione, 1957, ss. 244.
3. *Cwiczenia i wycieczki w nauczaniu geografii*. Warszawa 1957 PZWSz, ss. 294; wyd. II zmienione i uzupełnione, 1963, ss. 336.
4. *O początkach nauczania geografii*. Uwagi lekcyjne i pozalekcyjne. Warszawa 1965 PZWSz, ss. 215.
5. Wacław Nalkowski, *Dydaktyka geografii*. Wybór pism. Wyboru dokonał oraz wstępem i komentarzem zaopatrzył G. Wuttke. Warszawa 1968 PZWSz, s. 243.

## III. ARTYKUŁY

1. *Geografia (metodyka)*, [w:] *Podręczna encyklopedia pedagogiczna*, t. 1, s. 114—118. Lwów—Warszawa 1923.
2. *Geografia w programach szkolnych*, [w:] *Podręczna encyklopedia pedagogiczna*, t. 1, s. 118—120. Lwów—Warszawa 1923.
3. *Przyroda martwa (metodyka)*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna w opr. F. Kierskiego*, t. 2, s. 425—437, Lwów 1925 Książnica Polska.
4. *Luźne uwagi o nauczaniu propedeutyki fizyki i chemii w szkole*. „Fizyka i Chemia w Szkole”, 1927, s. 264—267.
5. *Statyw*. „Fizyka i Chemia w Szkole”, 1927, s. 267—268.
6. *Muzea szkolne*. „Praca Szkolna”, 1927, z. 9, s. 268—273.
7. *Z praktyki szkolnej. Wycieczki młodzieży szkolnej oraz zasady ich organizacji*. „Praca Szkolna”, 1927, z. 5, s. 143—150.
8. *O mapach plastycznych*. „Praca Ręczna w Szkole”, 1928, s. 48—51.
9. *Nauczanie geografii w szkole pracy*. „Czasopismo Geograficzne”, 1930, z. 1—2, s. 24—34.
10. *Geografia jako przedmiot nauczania szkolnego*. „Wiadomości Geograficzne”, 1931, z. 5, s. 73—75.

<sup>11</sup> Opracowany przez ówczesnych instruktorów ministerialnych: G. Wuttkego i M. Janiszewskiego (informacja od M. Janiszewskiego).

11. Znaczenie pracy ręcznej w nauczaniu geografii. „Praca Ręczna w Szkole”, 1933, z. 1, s. 34—42. (Odbitka w: Państwowe Gimnazjum im. S. Batorego w Warszawie. I. Wysiłki i rezultaty pracy w dziedzinie robót ręcznych. Warszawa 1933).
12. O potrzebie pracowni geograficznej. „Czasopismo Geograficzne”, 1934, z. 1, s. 40—42.
13. *Through the geography room to the knowledge of Homeland and the world.* Warszawa 1937, ss. 47.
14. Geografia w szkole 8-letniej, [w:] *Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi, 18—22 czerwca 1945*, s. 156, 158—161.
15. O wycieczkach (referat wygłoszony w Polskim Radu w 1947 r.), [w:] *Cwiczenia i wycieczki w nauczaniu geografii*, Warszawa 1963, s. 115—125.
16. Znaczenie i organizacja wycieczek szkolnych. „Geografia w Szkole”, 1948, z. 2, s. 46—52.
17. Samodzielnie wykonane pomoce do nauczania geografii. Gnomony. „Geografia w Szkole”, 1948, z. 4., s. 19—32.
18. Samodzielnie... Lekcja konstrukcji przyrządów w klasie. „Geografia w Szkole”, 1949, z. 1, s. 21—31.
19. Samodzielnie... Modele wyjaśniające zasadę rysunku poziomicowego. „Geografia w Szkole”, 1949, z. 3, s. 37—46.
20. Samodzielnie... Globus indukcyjny. „Geografia w Szkole”, 1949, z. 4/5, s. 65—75.
21. Lekcja na temat: *Przeobrażenie minerałów*. „Geografia w Szkole”, 1949, z. 2, s. 22—30.
22. Samodzielnie... Prosty model siatki geograficznej i jego odwzorowanie na płaszczyznę. „Geografia w Szkole”, 1950, z. 2, s. 17—25.
23. Samodzielnie... Jak zbudować płaskownicę i jak ją stosować przy nauczaniu geografii fizycznej. „Geografia w Szkole”, 1950, z. 5, s. 29—39.
24. Samodzielnie... Proste zenitarium, czyli przyrząd umysławiający roczną wędrówkę promienia zenitarnego po powierzchni ziemi. „Geografia w Szkole”, 1951, z. 5, s. 276—285.
25. Pracownia geograficzna. „Geografia w Szkole”, 1951, z. 1, s. 20—31.
26. Rysunek nauczyciela na tablicy szkolnej. „Geografia w Szkole”, 1952, z. 1, s. 16—22.
27. Rysunek w nauczaniu geografii. *W górach (pierwsza lekcja w klasie IV)*. „Geografia w Szkole”, 1952, z. 2, s. 82—87.
28. Niektóre formy sprawdzania pracy ucznia. „Geografia w Szkole”, 1952, z. 3, s. 141—147.
29. Doświadczenia szkolne w związku z nauką o atmosferze. „Geografia w Szkole”, 1952, z. 5, s. 286—301.
30. Uwagi w sprawie realizacji programu klasy IV (z okazji początku roku szkolnego). „Geografia w Szkole”, 1952, z. 4, s. 230—233.
31. Wstępna lekcja o teorii Kopernika w klasie V. „Geografia w Szkole”, 1953, z. 6, s. 305—312.
32. Jak prowadzić ćwiczenia z kompasem na poziomie kl. IV. „Geografia w Szkole”, 1953, z. 3, s. 140—156.
33. Ku pracowni geograficznej. „Geografia w Szkole”, 1954, z. 6, s. 313—318.
34. Znaczenie lekcji o kierunku w klasie III. „Geografia w Szkole”, 1955, z. 1, s. 30—34.
35. *Globus indukcyjny. Instrukcja*. Warszawa 1955 PZWSz, ss. 29; toż samo: 1957—1964, 1975.
36. Kilka łatwych ćwiczeń z gleboznawstwa w klasie VI. „Geografia w Szkole”, 1955, z. 6, s. 306—310.
37. Samodzielnie... Uproszczony model teodolitu. „Geografia w Szkole”, 1956, z. 3, s. 146—151.

38. O niektórych niewłaściwych terminach używanych w nauczaniu geografii. „Geografia w Szkole”, 1956, z. 6, s. 320—325.
39. Gdzie jesteś i dokąd idziesz. „Poznaj Świat”, 1957 z. 7, s. 26—28.
40. Rola pracowni geograficznej w nauczaniu geografii. „Geografia w Szkole”, 1957, z. 3, s. 135—142.
41. Zapora wodna. Instrukcja do tablic szkolnych. Warszawa 1957 PZWSz.
42. Geografia. Kto, kiedy, dlaczego? t. II. Warszawa 1958 Iskry, s. 200—226.
43. Przyrząd do demonstrowania rzutów kartograficznych. Instrukcja. Warszawa 1958 PZWSz, ss. 8.
44. Rola geografii w zbliżaniu narodów. „Geografia w Szkole”, 1960, z. 1, s. 24—29.
45. Stań się młodym badaczem. „Poznaj swój kraj”, 1960, z. 1, s. 19.
46. O krajoznawstwie w szkole. [w:] Nauczyciel krajoznawca na Mazowszu, t. I i II. Warszawa 1960 SWOKT, s. 8—46.
47. Jeszcze o mapach zacięzionych. „Geografia w Szkole”, 1961, z. 4, s. 185—195.
48. Uwagi o metodach krajoznawczych w nauczaniu i wychowaniu. [w:] Nauczyciel krajoznawca na Mazowszu, t. III, Warszawa 1961 SWOKT, s. 5—26.
49. Kto na ciebie pracuje. „Poznaj swój kraj”, 1960, z. 2, s. 20.
50. Wacław Nalkowski — geograf i pedagog. „Geografia w Szkole”, 1961, z. 3, s. 113—117.
51. Cechy geograficzne województwa warszawskiego. „Poznaj swój kraj”, 1962, z. 10, s. 4—5.
52. Gnomon zwierciadlany według G. Wuttkego. Instrukcja. Warszawa 1962 PZWSz.
53. Wacław Nalkowski jako metodyk i dydaktyk geografii. [w:] Wacław Nalkowski w pięćdziesiątą rocznicę zgonu, 1911—1961. Warszawa 1962 PWN, s. 51—61.
54. Krajoznawstwo kształci i wychowuje młodzież. [w:] Nauczyciel krajoznawca na Mazowszu, t. IV. Warszawa 1964 SWOKT, s. 5—13.
55. Turystyka to też kultura. „Kultura”, 31 V 1964 [wypowiedzi Wuttkego].
56. Krajoznawstwo a turystyka. „Oświata Dorosłych”, 1964, z. 4, s. 200—201.
57. Życie przyrody. [...] Krajoznawstwo w szkole. Praca zbiorowa. Warszawa 1967, s. 78—89.
58. Pedagog geograf krajoznawca. „Poznaj swój kraj”, 1971, z. 8, s. 20—21.

#### IV. RECENZJE

1. Marian Gotkiewicz: Nauczanie geografii w szkole podstawowej. „Geografia w Szkole”, 1948, z. 3, s. 60—61.
2. Leszek Klima: Kształt i wielkość ziemi. „Geografia w Szkole”, 1949, z. 1, s. 55.
3. Pożyteczne książki. „Geografia w Szkole”, 1966, z. 1, s. 40—43.

#### V. PRZYRZĄDY I POMOCE SZKOLNE

1. Tablica szkolna do rysowania wykresów, diagramów, przekrojów. Rozmiary 110×220 cm. Warszawa 1930 (wykonała firma „Pestalozzi”).
2. Indukcyjna mapa Polski. Podziałka 1 : 850 000. Rozmiary zależne od warunków pomieszczeń. Warszawa 1930.
3. Globus z ruchomymi południkami (wyrób firmy „Pestalozzi”).
4. Indukcyjna mapa świata w siatce Mollweidego. Podziałka 1 : 20 000 000. Rozm. 100×200 cm. Warszawa 1930 (wykonała firma „Pestalozzi”).
5. Busola uniwersalna (wykonała firma „Urania”).
6. Gnomon zwierciadlany (wykonała firma „Pestalozzi”).
7. Gnomon z przesuwającym kątomierzem.
8. Model do demonstrowania krzywizny Ziemi (wykonała firma „Pestalozzi”).

9. Przyrząd do wykazania, że szerokość geograficzna jest równa wysokości biegunowej.
10. Zenitarium (wykonała firma „Pestalozzi”).
11. Globus do demonstrowania rzutów kartograficznych według Wuttkego i Guzka (wykonała firma „Orgis”, skład główny „Pestalozzi”).
12. Piaskownica (wykonała „Pomoc Szkolna”).
13. Przyrząd służący do uzmysłowienia poziomu (wykonała firma „Orgis”).
14. Globus fizyczny, 1 : 40 000 000. Zatw. do użytku szkolnego 9 XI 1946 r. Poznań Druk. św. Wojciecha (współaut. A. Lorentski).
15. Model poziomu. Zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty pismem nr VI Oc-2196/49. Warszawa PWSz.
16. Zapora wodna — tablica. Zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty pismem nr BPS-1-569/51. Warszawa PZWSz.
17. Obieg Ziemi dookoła Słońca w ciągu roku. Tablice wielobarwne, wykonane techniką offsetową. Format: 70×100 cm. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pismem nr GM. Pom.-2246/50. Warszawa PZWSz.
18. Fazy Księżyca. Tablica. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pismem nr GM Pom.-2248/50. Warszawa PZWSz.
19. Uproszczony schemat zaćmień Słońca i Księżyca. Tablica. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pismem nr GM. Pom.-4012/50. Warszawa PZWSz.
20. Słońce. Tablica. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pismem nr GM. Pom.-4042/50. Warszawa PWSz.
21. Układ słoneczny. Tablica. Zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty pismem nr GM. Pom.-4042/50.
22. Gwiazdozbiory naszego nieba. Tablice. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pismami nr GM. Pom. 4043-46/50; GM. Pom.-4049-51/50. Warszawa PZWSz.

JADWIGA MICHALCZYK  
Lublin

FRANCISZEK JANUSZEK  
Białystok

## KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE W OKRESIE WŁADZY RADZIECKIEJ W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ (1939—1941)

W funkcjonowaniu szkolnictwa w okresie władzy radzieckiej na Białostocczyźnie, w latach 1939—1941, wyróżnić można wyraźnie dwa okresy:

I. Ostatnie miesiące 1939 r. (wrzesień—grudzień) są okresem przeprowadzenia podstawowych reform społecznych (nacjonalizacja przemysłu, handlu, reforma rolna itp.) oraz żywiołowego odradzania się szkolnictwa na wzorach przedwojennych.

II. Okres od stycznia 1940 do 22 VI 1941 r. zapoczątkowany jest reformą przedwojennej struktury szkolnictwa polskiego i charakteryzuje się stopniowym kształtowaniem ustroju szkolnego opartego na modelu radzieckim<sup>1</sup>.

Ledwie umilkły działa, jeszcze w trakcie ruchu wojsk, w miejscowościach, gdzie zapanował względny spokój, wszyscy pozostali na miejscu nauczyciele spontanicznie przystąpili do otwierania szkół polskich. Nie oglądając się na zarządzenia „odgórne”, w ciągu września otwarto prawie wszystkie istniejące tu przed wojną szkoły powszechne i średnie (szkolnictwa wyższego na tych terenach nie było).

Pozostawienie nauczycielstwu wolnej ręki, brak jakichkolwiek instrukcji czy wzorców powodowały, że organizatorzy odradzającego się szkolnictwa oparli zarówno jego strukturę, jako treść na wzorach przedwojennych. Było to zresztą zrozumiałe. Nauczycielstwo, tak zresztą jak i większość Polaków, rozumowało, że koszmar wojny jest zjawiskiem przejściowym i krótkotrwałym; oczekiwano zakończenia wojny i odzyskania niepodległości w ciągu najbliższych miesięcy, a nawet tygodni, dlatego też i działalność dydaktyczna oparta została na przepisach i zarządzeniach przedwojennych polskich władz oświatowych.

Poważnym czynnikiem decydującym o strukturze i treściach reaktowanego szkolnictwa były środki, jakimi dysponowali nauczyciele i uczniowie, przede wszystkim zaś programy nauczania i podręczniki szkolne. Nie zakazano ich ani też nie zastąpiono początkowo nowymi.

---

<sup>1</sup> Tematykę rozwoju szkolnictwa owego okresu omówiłem szerzej w moim artykule pt. *Niektóre problemy szkolnictwa polskiego w pierwszych miesiącach II wojny światowej na Białostocczyźnie (IX—XII 1939 r.)*, „Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii UW w Białymstoku”, t. III, z. 11, s. 261—272.

Większość czynnej przed wojną kadry kierowniczej przystąpiła do organizacji roku szkolnego 1939/40, opierając się na obowiązujących dotychczas programach, tym bardziej że zarówno nauczyciele, jak i uczniowie mogli rozpocząć naukę dysponując odpowiednimi podręcznikami. Warto tu dodać, że w okresie międzywojennym, w przeciwieństwie do czasów współczesnych, nie wszyscy kupowali nowe podręczniki. Obowiązujące książki przechodziły co roku z rąk starszego rodzeństwa do młodszego, a gdy takowego nie było, odsprzedawano je po odpowiednio niższej cenie uczniom klas niższych. Już w czasie wakacji uczniowie sami zapatrywali się w odpowiednie pomoce nieodzowne do podjęcia nauki w klasie wyższej. W tej sytuacji w pierwszym wojennym roku szkolnym kłopotów z podręcznikami nie było, a nawiązanie do poprzednio obowiązujących programów nie stanowiło trudności dla nauczycieli.

Pod koniec września 1939 r. do organizowania szkolnictwa przystąpiły również władze radzieckie. W poszczególnych powiatach wezwano wszystkich nauczycieli i zalecono, aby w dniu 1 X rozpoczęli nauczanie w szkołach w miejscu swego zamieszkania. Dzień ten stał się oficjalnym początkiem nowego roku szkolnego na terenach zajętych przez wojska radzieckie<sup>2</sup>.

Od 1 X 1939 r. zaczęły też funkcjonować radzieckie urzędy oświatowe. Na szczeblu powiatowym organizacją szkolnictwa zajmował się tak zwany Rajonnyj Oddiel Narodnowo Obrazowanija, odpowiednik Inspektoratu Szkolnego. Na czele urzędu stał kierownik, mając do pomocy inspektorów szkolnych. Każdy powiat podzielono na gminy (Sielsowiety), a w każdej z nich powołano społecznego inspektora, który spełniał „często rolę płatnika, miał prawo wizytowania szkół, hospitowania lekcji, w miarę potrzeby wydawania opinii o nauczycielach. Najczęściej był nim kierownik szkoły w siedzibie Sielsowietu, którego zasadniczym obowiązkiem była praca w szkole; dlatego też, niewiele miał on czasu na wypełnianie obowiązków inspektora społecznego”<sup>3</sup>. Mimo to wizytacje szkół odbywały się regularnie i systematycznie.

Na początku roku 1940 powołano do życia na szczeblu obwodu związek nauczycieli: Obwodowy Związek Pracowników Oświatowych (Oblastnoj Profsojuz Rabotników Proswieszczenija). Organizacją kierował Zarząd Obwodu, w skład którego wchodził m. in. A. Archipienko (z BSRR) oraz polscy działacze, jak np. Tadeusz Strzałkowski i Jakub Berman — uciekinierzy z Warszawy<sup>4</sup>.

Władze radzieckie do końca 1939 r. nie ingerowały w zasadzie w strukturę organizacyjną szkolnictwa.

<sup>2</sup> Por. *Sprawozdanie ZNP z Bielska Podlaskiego* (Arch. OZG ZNP w Białymstoku, t. IV; Akta rozproszone).

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Por. *Etapy rozwoju ZNP na terenie woj. białostockiego w latach 1945—1965*, maszynopis, bez nazwiska autora (Arch. OZG ZNP w Białymstoku, t. XXI; Akta rozproszone).

W praktyce nauczyciele posługiwali się przedwojennymi planami i programami nauczania. Nie zmieniły się też w zasadzie stopnie organizacyjne szkół; ich sieć pokrywała się z siecią ustaloną na tych terenach po reformie „jędrzejewiczowskiej” z 1932 roku. Dopiero od 1 I 1940 r. zaczęła obowiązywać jednolita struktura szkoły ogólnokształcącej, która została wprowadzona w ZSRR, zgodnie z uchwałą KC WKP(b) z dn. 15 V 1934 r., zatytułowaną *O strukturze szkoły początkowej i średniej w ZSRR* (ustawa przetrwała w Związku Radzieckim do 1958 r.). Przede wszystkim zmianie uległ dawny polski ustrój szkolny. Na miejsce szkół powszechnych I, II i III stopnia powołano do życia 4-klasowe (czteroletnie) szkoły „początkowe” z drożnością do „niepełnej szkoły średniej” 7-klasowej (siedmioletniej) oraz „10-latki” jako pełne szkoły średnie. Rozbudowano szkolnictwo zawodowe. Zostały uruchomione prawie wszystkie istniejące przed wojną szkoły, utworzono wiele nowych z językiem wykładowym rosyjskim, białoruskim i żydowskim. Podniesiono też stopień organizacyjny wielu placówek szkolnych. Wprowadzono nowe radzieckie programy i podręczniki<sup>5</sup>. Jedną z najpoważniejszych trudności, poza brakami w zakresie pomocy szkolnych, niezbędnych w nowych warunkach, szczególnie tuż po reformie, sprawiał brak dostatecznej liczby nauczycieli.

Niedostatek wykwalifikowanych nauczycieli wynikał z kilku przyczyn. Jedną z głównych, aczkolwiek nie najważniejszą, była konsekwencja niskiego stopnia organizacyjnego przedwojennych polskich szkół na tym terenie. Białostoczczyzna jako województwo o charakterze rolniczym, pozbawiona w zasadzie większych skupisk ludności, charakteryzowała się znaczną liczbą szkół niżej zorganizowanych. W ostatnim przed wojną roku szkolnym na 1213 nauczycieli wiejskich w szkołach powszechnych I stopnia (o jednym i dwóch nauczycielach) zatrudnionych było 689, a w szkołach II stopnia (o trzech i czterech nauczycielach) — 130. Tylko 61 osób pracowało w szkołach wiejskich III stopnia (o sześciu i więcej nauczycielach), co stanowiło zaledwie 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub><sup>6</sup>. Poza tym w wyniku klęski wrześniowej wielu powołanych do wojska nauczycieli nie powróciło do swych domów. Dużo nauczycielek opuściło swe dotychczasowe miejsce zamieszkania i wyjechało do rodzin w innych dzielnicach Polski w poszukiwaniu pomocy i opieki ze strony swych najbliższych. Dotyczy to zarówno tych młodszych, niezamężnych, jak i starszych, obarczonych dziećmi. Z tych właśnie powodów wiele 1- i 2-klasówek zostało pozbawionych nauczycieli, a kadra pedagogiczna w znacznej liczbie szkół wyżej zorganizowanych została mocno przerzedzona. Odradzające się spontanicznie tuż po zakończeniu działań wojennych szkolnictwo odczuwało

<sup>5</sup> Por. F. Januszek, *Jawne i tajne szkoły polskie w województwie białostockim w latach II wojny światowej*, Białystok 1975, ss. 454. Sekcja Wydziału Filii UW.

<sup>6</sup> Por. *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1939 GUS, s. 323, Tabl. 14.

brak nauczycieli, a w niektórych miejscowościach dzieci w ogóle nie mogły rozpocząć nauki.

Kiedy z początkiem 1940 r. władze radzieckie przystąpiły do reformy przedwojennej struktury organizacyjnej szkolnictwa na Białostocczyźnie, głód kadrowy powiększył się jeszcze bardziej.

Po pierwsze dlatego, że trzeba było skierować niemałą liczbę nauczających do nowo organizowanych szkół z niepolskim językiem nauczania (rosyjski, białoruski, żydowski). Szczególnie dotyczyło to środowisk zamieszkałych przez ludność etnicznie białoruską, gdzie w okresie międzywojennym nie było szkół z białoruskim językiem nauczania<sup>7</sup>. Po drugie, zwiększenia kadry nauczycielskiej wymagały szkoły, w których podniesiono stopień organizacyjny<sup>8</sup>. Po trzecie, niedobór kadry wynikał i z tego, że nowe miejscowe władze oświatowe „odnosiły się nicufnie do dużej części nauczycieli polskich”<sup>9</sup>.

Nie mogły na dalszą metę zaradzić trudnościom doraźne środki, jak np. zatrudnianie nauczycieli niewykwalifikowanych, którzy po kilkutygodniowych kursach albo nawet bez przygotowania kierowani byli do pracy. Nie można też było w pełni zapobiec brakom kadrowym sprowadzając nauczycieli z ZSRR (choć takie próby czyniono). Przybyli bowiem z różnych miast i ośrodków BSRR, nie znali dostatecznie języka polskiego<sup>10</sup> i warunków miejscowych, co w znacznym stopniu utrudniało, a często wręcz uniemożliwiało pracę.

W związku z tym już w listopadzie 1929 r. Ludowy Komisariat Oświaty (Narodnyj Komisarjat Proswieszczenija) w Mińsku<sup>11</sup> podjął decyzję o powołaniu w Białymstoku Instytutu Pedagogicznego, zwanego powszechnie w skrócie „Piedinstitut”. Białostocki Instytut podlegał w zasadzie Ludowemu Komisariatowi Oświaty, był jednak swego rodzaju filią Instytutu Pedagogicznego w Mińsku, który sprawował patronat nad placówką białostocką. Kadrowe i programowe formy opieki mińskiego Instytutu Pedagogicznego nie miały równego sobie odpowiednika w strukturze organizacyjnej szkolnictwa radzieckiego. Z tego też powodu pozostawiono tu dużą dowolność zarówno w doborze metod nauczania, jak i przede wszystkim w strukturze organizacyjnej uczelni.

Instytut zlokalizowano w budynku byłego Liceum i Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego przy ul. Warszawskiej 69<sup>12</sup>. Był to gmach o wiele za skromny dla uczelni wyższej, tym bardziej że znalazła tu pomieszczenie zarówno część dydaktyczna, jak administracyjna i internat.

<sup>7</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918—1939*, Wrocław 1968, s. 104.

<sup>8</sup> Por. s. 73 niniejszego artykułu.

<sup>9</sup> Por. M. Gnatoński, *Z dziejów Białegostoku w latach II wojny światowej*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, BTN, opr. J. Antoniowicz i J. Joka, Białystok 1970, s. 16.

<sup>10</sup> *Iw.*

<sup>11</sup> Ludowy Komisariat Oświecenia — to odpowiednik Ministerstwa Oświaty.

<sup>12</sup> Obecnie w budynku tym mieści się Zespół Szkół Ekonomicznych.





Gmach Gimnazjum i Liceum Matematyczno-Przyrodniczego  
w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej nr 69,  
w którym mieścił się Instytut Pedagogiczny  
(Fotografia ze zbiorów E. Litwinowicza)

Tak np. na parterze, na prawo, mieściły się biura i mieszkanie prywatne dyrektora Instytutu, na lewo sale wykładowe; połowę I piętra zajmował Zakład Fizyki z pracowniami, salami do ćwiczeń i warsztatami mechaniczno-przygotowawczymi do zajęć z fizyki; w drugiej połowie urządzono internat. Na drugim piętrze połowę zajmował internat, resztę pomieszczeń zajmowały dwa wydziały specjalistyczne Instytutu, a mianowicie: Filologiczno-Historyczny (z filologią rosyjską, polską i białoruską) oraz Matematyczno-Fizyczny. Instytutem kierował dyrektor z dwoma zastępcami: do spraw pedagogicznych oraz do spraw gospodarczych.

Obowiązki naczelnego dyrektora pełnił Iwan Krawczenko, absolwent Uniwersytetu Moskiewskiego, wykładowca marksizmu-leninizmu w Instytucie Pedagogicznym w Mińsku, człowiek ceniony, „o prawym i szlachetnym charakterze” i starannym wychowaniu<sup>13</sup>.

Zastępcą dyrektora do spraw pedagogicznych był docent Instytutu Pedagogicznego w Mińsku Gregorij Gabrielow, matematyk. W czasie częstych jego wyjazdów obowiązki te pełnił Sergiusz Pilutin.

Zastępcą dyrektora w zakresie spraw gospodarczych był Polak, Jó-

<sup>13</sup> Informacje dotyczące Instytutu Pedagogicznego zaczerpnięto z autoryzowanego wywiadu z E. Litwinowiczem.

zef Zasięko. Pozostali pracownicy działu gospodarczego rekrutowali się spośród mieszkańców Białegostoku, (m. in. Antoni Piwowski, były harcemistrz Zygmunt Moniuszko i in.).

Niestety, nie udało się już znaleźć nazwiska kierownika Wydziału Filologiczno-Historycznego. Z tego, co pamiętają ludzie zatrudnieni wówczas w Instytucie, wiadomo na pewno, że kierownikiem Zakładu Filologii Rosyjskiej i Białoruskiej w tym Wydziale była Maria Łopacińska, wykładowca języka rosyjskiego z Mińska, a kierownikiem zespołu praktycznej nauki języków obcych Edward Sochoń, przybyły ze Śląska, który w okresie międzywojennym był nauczycielem języka niemieckiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Augusta w Białymstoku.

Tylko nieliczni pracownicy Wydziału Filologiczno-Historycznego przybyli tu ze Związku Radzieckiego; przytłaczająca większość — to dawni nauczyciele szkół średnich w Białymstoku lub uciekinierzy spod okupacji hitlerowskiej z Polski centralnej. Poza pracownikami etatowymi Wydział zasilano kilku wykładowców zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin, również narodowości polskiej, a wśród nich Jerzy Noack, zasłużony przy ratowaniu zbiorów Biblioteki Miejskiej w Białymstoku w czasie okupacji hitlerowskiej, czy historyk Wacław Kłossowski i inni, których nazwiska uległy już dziś zapomnieniu.

Na Wydziale Matematyczno-Fizycznym zatrudnieni byli w zasadzie prawie sami Polacy, legitymujący się dużym lub stosunkowo znacznym dorobkiem naukowym, co gwarantowało należyty poziom nauczania w Instytucie.

Kierownikiem Wydziału Matematyczno-Fizycznego był prof. dr Władysław Lubelski, były pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Warszawskiego, współredaktor znanego przed wojną czasopisma „*Fundamenta Mathematica*”, autor wielu prac naukowych. Obowiązki kierownika Zakładu Matematyki pełnił były pracownik UW, autor kilku rozpraw naukowych, dr J. Lindenbaum, docent Instytutu Pedagogicznego w Białymstoku. Organizacją procesu dydaktycznego w Zakładzie Fizyki kierował Henryk Ferencowicz, przed wojną nauczyciel fizyki w Gimnazjum i Liceum Matematyczno-Fizycznym w Białymstoku, autor licznych artykułów na łamach czasopisma „*Fizyka i Chemia w Szkole*” (w Instytucie pracował w stopniu docenta)<sup>14</sup>. Z innych pracowników Wydziału Matematyczno-Fizycznego wymienić można: Jana Steckela byłego nauczyciela matematyki i fizyki w Liceum Druskina w Druskiennikach, au-

<sup>14</sup> Henryk Ferencowicz — w czasie okupacji hitlerowskiej na Białostoczczyźnie był w latach 1941—1943 nauczycielem na kompletach tajnego nauczania. Inicjator ratowania pomocy naukowych ze szkół białostockich. Na ochotnika zgłosił się do pracy w magazynach, wykorzystując pełnione funkcje do zaopatrywania kompletów tajnego nauczania w niezbędne książki. Jednocześnie był czynnym żołnierzem AK. Rozstrzelany przez hitlerowców w 1943 roku. Bliższe szczegóły o działalności tego ofiarnego nauczyciela znaleźć można w pracy: F. Januszek, *Jawne i tajne szkoły polskie w województwie białostockim w latach II wojny światowej* (zob. przyp. 5).

tora podręczników do nauczania matematyki i kilku artykułów naukowych (w czasie okupacji zginął zamordowany przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym); Stanisława Romanowskiego, z zawodu mechanik, laboranta w pracowni fizycznej (zginął w czasie okupacji hitlerowskiej); Edwarda Litwinowicza (przed wojną asystenta prof. Stanisława Ziemeckiego), kierownika Pracowni Fizyki w Instytucie, najbliższego współpracownika doc. Henryka Ferencowicza. Spośród wymienionych pracowników jedynie on przeżył wojnę i okupację hitlerowską<sup>15</sup>, wszyscy pozostali zginęli.

Wśród personelu nauczycielskiego nie było zbyt wielu członków Partii. Z wymienionych tu etatowych pracowników dydaktycznych należeli do WKP(b): Iwan Krawczenko, dyrektor Instytutu, oraz jego zastępcy Pilutin i Zasięko, a także Łopacińska. O przyjęcie do Partii ubiegał się w owym czasie Stanisław Burgin, pozostali byli bezpartyjni.

Rekrutację studentów do Instytutu przeprowadzono dwukrotnie. Pierwszą w grudniu 1939 roku. Warunki wojenne powodowały, że zespół przyjmowanych kandydatów był wielce zróżnicowany. Na I rok studiów przyjmowano młodzież bez egzaminów wstępnych, a w wielu wypadkach zezwalano na podejmowanie studiów kandydatom, którzy nie mieli nawet pełnej matury czy ukończonej 10-letniej średniej szkoły radzieckiej. W końcu stycznia 1940 r. na I roku studiów rozpoczęło zajęcia około 150 studentów.

Następna rekrutacja kandydatów, przeprowadzona na tych samych zasadach, odbyła się na początku roku szkolnego 1940/41. Pierwszy pełny rok szkolny objął dwustu słuchaczy. Łączna liczba studiujących w tym roku wynosiła około 350 osób.

Studenci białostockiego Instytutu Pedagogicznego pochodzili przeważnie ze środowisk chłopskich i robotniczych, a ich skład narodowościowy świadczył o internacjonalistycznym charakterze uczelni. Jak wspomina Edward Litwinowicz, wśród studentów było około 45% Polaków, 35% Żydów; pozostałe 20 % stanowili Białorusini i Rosjanie. Była to więc szkoła, która przygotowywała nauczycieli do szkół z polskim, rosyjskim, białoruskim i żydowskim językiem nauczania, zgodnie z potrzebami rozbudowywanego na Białostocczyźnie szkolnictwa.

Prawie wszyscy studenci otrzymywali pomoc materialną w postaci stypendium (około 100 rb miesięcznie), a zamiejscowi możliwość zakwaterowania w internacie. Wszystkim zapewniono bezpłatną opiekę lekarską i stomatologiczną.

<sup>15</sup> Edward Litwinowicz jest jednym z najbardziej zasłużonych dla tajnej oświaty. Początkowo wspólnie z Ferencowiczem, a po jego zamordowaniu w 1943 r. do końca okupacji sam zabezpieczał i ratował pomoce naukowe, udostępniając je tajnym kompletom. Czynny w AK. Jako fizyk pomagał w produkcji materiałów wybuchowych, niejednokrotnie przechowywał tropionych przez gestapo konspiratorów. Po wojnie był nauczycielem fizyki, początkowo w Liceum Pedagogicznym, gdzie zorganizował jedną z najlepszych w województwie pracowni fizycznej, a następnie w Studium Nauczycielskim w Białymstoku.

Zajęcia dydaktyczne według prowizorycznych programów nauczania, przysyłanych z Instytutu Pedagogicznego z Mińska, rozpoczęły się w końcu stycznia 1940 roku. Organizacja nauczania i normalizacja pracy w uczelni trwała jednak jeszcze do wiosny. W okresie tym uzupełniono wyposażenie pracowni fizycznej i chemicznej. Niezbędne pomoce naukowe nadchodziły z ZSRR.

Organizacją pracowni fizycznej zajął się Edward Litwinowicz, ze zwykłą sobie skrupulatnością i systematycznością. Klasyfikował, inwentaryzował, remontował gromadzone w szybkim tempie pomoce, starając się w jak najkrótszym czasie udostępnić je studentom. „Ja osobiście — jak pisze — miałem bardzo dużo kłopotów, a ściślej mówiąc, pracy ze sporządzeniem opisów ćwiczeń z fizyki, bo musiałem z tej racji nauczyć się dobrze języka rosyjskiego, ponieważ w tym języku były one pisane przeze mnie, a potem zgodnie z zarządzeniem prowadzone”<sup>16</sup>.

Obowiązek realizacji zajęć dydaktycznych w języku rosyjskim wprowadzony przez władze z początkiem roku szkolnego 1940/41 nie był jednak ściśle przestrzegany. Jak wynika ze wspomnień Litwinowicza „zarówno wykładowcy, jak i studenci ani w ząb nie znali języka rosyjskiego, a tym bardziej białoruskiego, literackiego”<sup>17</sup>, a na innym miejscu pisze: „Zaiste, był to dziwny Instytut, w którym wykłady w języku rosyjskim [od IX 1940 r.] prowadzili ludzie nie umiejący nieraz zupełnie tego języka, a słuchacze siedzieli i słuchali nieraz wykładów jak na tureckim kazaniu, bowiem w polskich szkołach języka rosyjskiego nie uczono. Mimo wszystko [...] nikt nie krytykował i nie wyśmiewał się z tego, bo trzeba pamiętać, że pokolenie to, wychowane w twardych warunkach, wysoko ceniło sobie naukę i zdawało sobie sprawę, że w przyszłości wszystko ułoży się jak najlepiej. Zupełnie nawet nie wyczuwało się atmosfery białoruszczyzny, jak to sobie niektórzy obecnie wyobrażają, bowiem przeczy temu nawet skład personalny i narodowościowy ludzi nauczających, jak i uczących się”<sup>18</sup>.

W tym wielonarodowym Instytucie, gdzie większość personelu naukowo-dydaktycznego i studentów stanowili Polacy, tworzyły się wzorowe i godne naśladowania stosunki międzyludzkie, „były one wyjątkowo serdeczne”<sup>19</sup>. Niepewność jutra, alarmy połączone z ruchami wojsk, zagrożenie ze strony hitlerowskich Niemiec oraz głęboki internacjonalizm wytwarzały sytuację, w której nie było miejsca na spory wynikające z różnic narodowościowych, choć w innych dziedzinach życia codziennego były one widoczne.

Pogłębiające się trudności kadrowe i stosunkowo długi cykl kształcenia kandydatów do zawodu nauczycielskiego oraz niezbyt szerokie moż-

<sup>16</sup> Por. Wywiad z E. Litwinowiczem, maszynopis, s. 2.

<sup>17</sup> *Jw.*

<sup>18</sup> *Jw.*, s. 6.

<sup>19</sup> *Jw.*

liwości kształcenia się w Instytucie Pedagogicznym — były przyczyną, iż radzieckie władze oświatowe zdecydowały zorganizować przy białostockim Instytucie Pedagogicznym z początkiem roku szkol. 1940/41 przyspieszony 9-miesięczny Kurs, przygotowujący nauczycieli do pracy w klasach 5—7 w szkołach z polskim językiem nauczania. Dyrektor Instytutu Iwan Krawczenko powołał Edwarda Litwinowicza na dyrektora Kursu. O nominacji zdecydowała prawdopodobnie jego uczciwa i skrupulatna praca na dotychczasowym stanowisku kierownika Pracowni Fizycznej.

Rekrutację na Kurs przeprowadzono wśród kandydatów legitymujących się co najmniej polskim świadectwem dojrzałości lub radzieckiej 10-latki. Wśród słuchaczy znajdowali się nieraz ludzie posiadający pełne kwalifikacje pedagogiczne, a nawet i stopnie doktorskie, pochodzący z Polski centralnej. Słuchacze owi przedkładali kierownictwu Kursu jedynie świadectwa dojrzałości, zapisując się na zajęcia, gdyż zaświadczenie z Kursu upoważniało do otrzymania radzieckiego dowodu osobistego, bowiem obywatelstwo radzieckie mogły uzyskać jedynie osoby zamieszkałe na stałe na tych terenach.

Słuchacze Kursu podobnie jak studenci Instytutu Pedagogicznego byli przeważnie Polakami (około 60%). Uczyło się tu też około 30% Żydów; pozostałą część stanowili Rosjanie lub Białorusini<sup>20</sup>.

Atrakcyjność Kursu podnosił nie tylko fakt, że można tu było w stosunkowo krótkim czasie zdobyć zawód, a tym samym i zatrudnienie, ale także otrzymać zapewnione przez władze oświatowe stypendium. Jak wynika z materiałów archiwalnych<sup>21</sup>, wszyscy słuchacze Kursu otrzymywali stypendium wynoszące 175 rb, podczas gdy w Instytucie stypendium było prawie o połowę mniejsze. Bódźce te powodowały, że nawet część studentów Instytutu — jak pisze E. Litwinowicz — „przeszło do mnie na Kurs”<sup>22</sup>.

Zajęcia dydaktyczne na Kursie były organizowane w godzinach popołudniowych. Prowadzili je etatowi pracownicy Instytutu oraz zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin dawni nauczyciele przedwojennych szkół średnich. E. Litwinowicz zatrudniał tu niejednokrotnie jako wykładowców i takich, którzy z różnych powodów, a najczęściej ze względu na zajmowane niegdyś stanowiska w szkolnictwie polskim, byli odsunięci od pracy oświatowej. Spośród bardziej znanych w Białymstoku przedwojennych nauczycieli zatrudniono na Kursie m. in. Marię Kolendo, była dyrektorkę Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Białymstoku (historyk), pracowali na Kursie niekiedy uciekinierzy spod okupacji hitlerowskiej, np. Piotr Monczewski, który przybył tu z Krakowa, i in-

<sup>20</sup> *Jw.*, s. 7.

<sup>21</sup> W prywatnym archiwum E. Litwinowicza znajduje się oryginal *Budżetu na rok 1941*, prowadzonego przez niego Kursu w Białymstoku.

<sup>22</sup> *Jw.*

ni, których nazwisk już nie pamiętamy, a ich dokumenty uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych.

Zarówno w Instytucie, jak i na Kursie zapoczątkowana została działalność organizacji młodzieżowej KOMSOMOŁ<sup>22</sup>. Jednym z jej aktywistów był student Instytutu Pedagogicznego Arkadiusz Łaszewicz, (po wojnie I sekretarz KW PZPR w Białymstoku).

Napad Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki 22 VI 1941 r. przerwał działalność obu zakładów. Na Białostocczyźnie zapanowała czarna noc okupacji hitlerowskiej. O jawnej oświacie polskiej nie mogło być mowy. Tak jak i na pozostałych ziemiach II Rzeczypospolitej nauczycielstwo polskie organizowało nauczanie w tajnych kompletach w zakresie szkoły powszechnej i średniej. Zakładów kształcenia nauczycieli ani jawnych, ani tajnych na Białostocczyźnie w czasie trwającej wojny nie było.

---

<sup>22</sup> Komunistycznej Sojuz Młodzieży — Komunistyczny Związek Młodzieży.

JERZY WOJNIŁOWICZ  
Tomaszów Mazowiecki

## STRATY NAUCZYCIELSTWA TOMASZOWSKIEGO W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ (1939—1945)

Tomaszów Mazowiecki, podobnie jak inne polskie miasta i wsie, był miejscem licznych represji ze strony okupanta. Pierwsze większe aresztowania przeprowadzone zostały w dn. 9 XI 1939 roku. Zatrzymano wówczas 43 mężczyzn, których umieszczono jako zakładników w fabryce Pechnika przy ul. Pilicznej (obecnie ul. Armii Czerwonej). Wśród nich byli również nauczyciele: S. Jeżewski, J. Piotrowski i K. Zasłona. W dwa tygodnie później większość osób jednak zwolniono.

Na początku 1940 r. władze okupacyjne utworzyły powiat tomaszowski, w którego skład weszły dawne powiaty: rawski, opoczyński i część brzezińskiego. W mieście i okolicy wzmagał się terror. Coraz częściej powtarzały się pojedyncze aresztowania i łapanki. Zatrzymanych osadzano przeważnie w więzieniu, które zajmowało pofabryczny budynek przy ul. Św. Antoniego 20 (obecnie Aleja Wyzwolenia). Stamtąd aresztowanych przewożono na badania do dawnej „Kropki Mleka” przy ul. Zapiecek 8, gdzie mieściła się ekspozytura policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa (SD), zwanej potocznie gestapo. Nie sposób wyrazić słowami, ile cierpień przechodzili przesłuchiwanym w tym budynku ludzi — wielu z nich ginęło tam śmiercią męczeńską.

Zgodnie z hitlerowskimi planami wyniszczenia narodu polskiego — w pierwszej kolejności przystąpiono do likwidacji inteligencji, działaczy politycznych i społecznych. W tym celu na terenie Generalnej Guberni przeprowadzona została tzw. „akcja AB”. W Tomaszowie w ramach tej akcji w dniach 12 i 13 VI 1940 r. aresztowano około 300 osób, wśród których znaleźli się nauczyciele: J. Ert-Eberdt, S. Jeżewski, K. Kaźmierowski, A. Pawłowski i J. Piotrowski. Przetrzymywani byli w miejscowym więzieniu, skąd w dn. 16 VII 1940 r. wywiezieni zostali do Oranienburga.

W dwa miesiące później aresztowano kilkanaście kobiet, by po krótkim pobycie w areszcie wysłać je w dn. 20 VIII 1940 r. do Ravensbrück. W grupie wywiezionych były również trzy nauczycielki tomaszowskie: Anna Jaworek, Irena Krygier i Janina Krygier, które jednak ciężkie warunki obozowe przetrwały.

Tragiczna w skutkach okazała się natomiast kolejna akcja terrorystyczna, wymierzona przeciwko nauczycielom i oficerom rezerwy. Listę aresz-

towanych przygotował Kreisschulrat Theodor Sonnenberg i podinspektor Jakob Melnik. Obaj byli przed wojną nauczycielami wiejskich szkół, a podczas okupacji podpisali volkslistę i aktywnie współpracowali z gestapo. W czasie nocnych aresztowań z 3 na 4 VI 1942 r. zatrzymano około 12 osób, m. in. R. Bąka, Witolda Białego, Ignacego Błaszczyka, księdza Władysława Kota, M. Millaka, J. Piechotę i P. Pliszczyńskiego. Część z nich zginęła w obozach zagłady.

\*  
\* \*

Lista strat obejmuje nauczycieli związanych z Tomaszowem Mazowieckim. Widnieją na niej zarówno nazwiska długoletnich wychowawców młodzieży tomaszowskiej, jak i tych, którzy uczyli w mieście tylko przez pewien czas w latach międzywojennych bądź w okresie okupacji. Większość ofiar stanowią więźniowie obozów oraz żołnierze Września. Nie ma w spisie tych, co przeżyli obozy, lecz, schorowani, zmarli po wojnie, jak np. Józef Miazek — nauczyciel Szkoły Powszechnej Nr 10. Losy nauczycieli, którzy zdołali przetrwać hitlerowskie więzienia i obozy, to temat innej pracy.

W opracowaniu podano (poza jednym wyjątkiem) tylko straty wśród nauczycieli szkół polskich.

Poszczególne biogramy opracowałem na podstawie źródeł archiwalnych, publikacji, dokumentów rodzinnych oraz licznych relacji pisemnych i ustnych.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy w różny sposób pomagali mi w gromadzeniu materiałów. Szczególną pomoc przy odtwarzaniu listy ofiar okazali mi emerytowani nauczyciele: Antonina Czarnecka, Zofia i Mieczysław Dłubakowie, Władysław Niedzielski oraz Bronisława Wawszczak. Wiele cennych informacji z okresu ostatniej wojny zawdzięczam Kazimierzowi Kucharskiemu — kronikarzowi i znawcy dziejów okupacyjnych Tomaszowa.

Niech opracowanie to będzie wyrazem hołdu dla wszystkich pedagogów tomaszowskich, poległych i pomordowanych w latach II wojny światowej.

Ważniejsze skróty używane w tekście:

- PKOIK — Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury
- POW — Polska Organizacja Wojskowa
- SP — Szkoła Powszechna
- TON — Tajna Organizacja Nauczycielska
- WKN — Wyższy Kurs Nauczycielski
- WP — Wojsko Polskie
- ZHP — Związek Harcerstwa Polskiego
- ZNP — Związek Nauczycielstwa Polskiego
- ZOR — Związek Odbudowy Rzeczypospolitej
- ZWZ — Związek Walki Zbrojnej



BAK ROMAN, ur. 23 X 1912 r. w Tomaszowie Mazowieckim. Ukończył Seminarium Nauczycielskie im. T. Rejtana<sup>1</sup>. Uczyl w powiatach: łączyskim, Tomaszowie (1936), pow. łódzkim, a następnie w Zawadzie (pow. brzeziński). Był aktywnym sportowcem tomaszowskiego klubu „Lechia”. Jako członek ZWZ prowadził nasłuch i rozprawdzał komunikaty radiowe. Następnie niemieckie władze oświatowe przeniosły go do Opoczna. W nocy 4 VI 1942 r., po przyjeździe do rodziny w Tomaszowie, został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia (nr 38075), gdzie po trzech miesiącach zmarł.

BRADKE JAN FELIKS, ur. 18 V 1898 r. w Zambrowie. Po ukończeniu gimnazjum podjął studia przyrodnicze w UW, które ukończył w 1927 roku. Uczyl kolejno w gimnazjach: Skarżysku-Kamiennej, Radomsku, Warszawie, Łęczycy i Łasku. W latach 1935—1939 wykładał w tomaszowskim Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców i w Gimnazjum Miejskim. Jako oficer rezerwy brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku. Internowany, zaginął bez wieści.

EMILJANOWICZ EUGENIA z GRABOWSKICH, ur. 6 I 1886 r. w Kaliszu. Kształciła się w miejscowym gimnazjum. Pracę nauczycielską rozpoczęła w 1923 r. w Zawadzie (pow. brzeziński). Po ukończeniu kursów uczyła (od 1928 r.) w SP nr 10 w Tomaszowie<sup>2</sup>. Podczas okupacji przeniesiono ją do szkoły w Kacze. Prowadziła również tajne nauczanie. Na początku listopada 1944 r. została aresztowana wraz z córką; przebywała w więzieniu tomaszowskim, potem w Częstochowie, skąd przewieziono ją do Ravensbrück. Zmarła z wycieńczenia w końcu lutego 1945 roku.

ERT - EBERDT JAN, ur. 24 XI 1906 r. w Dworcach (Mińszczyzna). Ukończył Gimnazjum Humanistyczne w Płońsku, a następnie studiował w UW (Wydz. Matematyczno-Przyrodniczy). Po rocznej bezpłatnej praktyce w Gimnazjum im. T. Rejtana w Warszawie rozpoczął (1933) pracę w Gimnazjum Miejskim w Tomaszowie, gdzie wykładał matematykę i fizykę. Dodatkowo uczył w Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców. Podczas okupacji prowadził tajne nauczanie. Aresztowany 13 VI 1940 r., po 5-tygodniowym pobyciu w więzieniu tomaszowskim został wywieziony do Oranienburga. We wrześniu był przewieziony do Dachau (nr 17253); tam zmarł z wycieńczenia 11 II 1941 roku<sup>3</sup>.

ESKREISS WILHELM, ur. 27 VII 1902 r. w Budapeszcie. Kształcił się w Gimnazjum im. K. Brodzińskiego w Tarnowie, a następnie na Wydz. Filozoficznym UJ. Pracę nauczycielską rozpoczął w Gimnazjum Zeńskim w Jaśle. W latach 1931/32—1932/33 wykładał matematykę, fizykę i chemię w Gimnazjum Miejskim w Tomaszowie. Po złożeniu egzaminów uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich<sup>4</sup>. Następnie podjął pracę w Urzędzie Skarbowym, potem przeniósł się do Piotrkowa. Podczas okupacji, zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Warszawy, gdzie prowadził tajne nauczanie. Zginął 13 V 1943 r. w Warszawie przy ul. Wspólnej.

<sup>1</sup> Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. T. Rejtana w Tomaszowie Mazowieckim.

<sup>2</sup> Numeracja szkół tomaszowskich według stanu z roku 1938.

<sup>3</sup> Zmarli Polacy w Dachau 1939—1945. Spis pomordowanych w obozie koncentracyjnym w Dachau. Oprac. ks. Edmund Chart, Dachau—Monachium—Frammann—Dillingen 1946, Wyd. „Słowo Polskie”, s. 25.

<sup>4</sup> Archiwum UAM w Poznaniu, sygn. 103 a/5/10.

**GUZOWSKI WŁADYSŁAW**, ks., ur. 27 III 1903 r. w Groszkach (pow. kutnowski). Po ukończeniu Gimnazjum im. H. Dąbrowskiego w Kutnie i Seminarium Duchownego w Łodzi pracował w Łasku, Łęczycy i Łodzi. W latach 1937—1939 był prefektem szkół powszechnych w Tomaszowie. Następnie powrócił do Łodzi, gdzie 6 X 1941 r. został aresztowany. Początkowo przetrzymywany w Konstancynie, potem wywieziony do Dachau (nr 28172), zmarł 21 XI 1942 roku<sup>6</sup>.

**JEZEWSKI SYLWESTER**, ur. 30 lub 31 XII 1877 r. w Bodzechowie (pow. opatowski). Uczył w kilku miejscowościach, m. in. w Ujeździe, (pow. brzeziński)<sup>6</sup>. Od 1919 r. aż do przejścia na emeryturę uczył w szkołach powszechnych w Tomaszowie (ostatnio w SP nr 9). W listopadzie 1939 r., aresztowany z grupą zakładników, po trzech tygodniach został zwolniony. W dniu 12 lub 13 VI 1940 r. ponownie go aresztowano i w połowie lipca wraz z innymi przewieziono do Oranienburga, a następnie do Dachau (nr 17314), gdzie zmarł 20 IV 1941 roku<sup>7</sup>.

**KAŻMIEROWSKI KAZIMIERZ**, ur. 31 VII 1908 r. w Tomaszowie. Kształcił się w miejscowym Seminarium Nauczycielskim, a następnie w Seminarium Nauczycielskim im. E. Estkowskiego w Łodzi. Po odbyciu bezpłatnej praktyki, uczył w Drzazgowej Woli, w Świńsku (pow. brzeziński), potem w Tomaszowie. Był działaczem harcerskim i sportowym. W początkowym okresie okupacji zawiązał wraz z bratem Mieczysławem tajną organizację „Związek Odbudowy Rzeczypospolitej”, w której pełnił funkcję komendanta. W nocy z 12 na 13 VI 1940 r. został aresztowany i w połowie lipca wywieziony do Oranienburga, gdzie zmarł 9 XI 1940 roku<sup>8</sup>.

**KOMINEK JOZEF**, ur. 8 II 1908 r. w Stryju. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Przemyślu w latach 1928—1930 i 1931—1935 uczył w Jeżowie (pow. brzeziński)<sup>9</sup>. Następnie kształcił się w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Po odbyciu praktyki zorganizował w 1938 r. szkołę specjalną w Tomaszowie i pracował w niej do wybuchu wojny. Jako podporucznik brał udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku. Internowany, zaginął bez wieści.

**KOMPA ANTONI**, ur. 24 XII 1900 r. w Brzezinach. Uczęszczał do Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców w Tomaszowie. Początkowo uczył w Komorowie (pow. brzeziński), później w SP nr 3 w Tomaszowie. Ukończył skrócony kurs szkoły oficerskiej w Śremie. W końcu sierpnia 1939 r. został powołany do 31 Pułku Strzelców Kaniowskich. Zaginął bez śladu w czasie wojny.

**KOTECKI JÓZEF**, ur. 5 III 1901 r. w Celigowie (pow. skierniewicki). Ukończył Państwowe Gimnazjum w Skierniewicach i kurs metodyczno-pedagogiczny. Uczył w Czerniewicach, Kolonii Sadkowieckiej oraz w Inowłodzu (pow. rawski), gdzie prowadził również harcerstwo i przysposobienie wojskowe. Od roku 1934 do wybuchu wojny pracował w SP nr 10 w Tomaszowie. Prowadził także przysposobienie wojskowe w Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców. Jako porucznik WP walczył w wojnie obronnej 1939 roku. Zaginął bez wieści.

**LISICKA JANINA z ZYLBERÓW**, ur. 7 XII 1897 r. w Tomaszowie Mazowieckim. Kształciła się w Państwowym Gimnazjum w Piotrkowie. Po ukończeniu kursów

<sup>6</sup> *Zmarli Polacy w Dachau...*, s. 82; ADE, sygn. 192 (Akta osobiste).

<sup>8</sup> Arch. Państw. w Tomaszowie M.: *Kartoteka do rejestru mieszkańców miasta Tomaszowa*.

<sup>7</sup> *Zmarli Polacy w Dachau...*, s. 99.

<sup>9</sup> Informacja Międzynarodowego Biura Poszukiwań w Arolsen.

<sup>9</sup> Akta Szkoły Podstawowej w Jeżowie: *Księgi protokołów z posiedzeń Rady Pedagogicznej, 1925—1937*.

powróciła do Tomaszowa. Była długoletnią nauczycielką SP nr 6; działała również w ZNP. Podczas okupacji początkowo ukrywała się w rodzinnym mieście, później przeniosła się do Warszawy; mieszkała na Żoliborzu. W sierpniu 1942 r., usiłując ratować swą 7-letnią córkę z płonącego domu (przy ul. Śmiłej 52), zginęła wraz z dzieckiem. Obie pochowane zostały na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie<sup>10</sup>.

LISICKI JAN, ur. 18 XII 1894 r. w Nadrożu (pow. rypiński). Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Wymyślnie. W latach 1916—1918 był czynnym członkiem POW. Początkowo uczył w pow. rypińskim, później w Koluszkach. Po ukończeniu WKN w Warszawie uczył w Szkole Cwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim w Tomaszowie (1922—1932), prowadząc również zajęcia przysposobienia wojskowego z młodzieżą pracującą. Następnie uczył w Łęczycy, potem w Piotrkowie. Podczas okupacji działał w kierownictwie TON i PKOIK w pow. piotrkowskim<sup>11</sup>. Aresztowany 22 II 1944 r., był więziony w Piotrkowie, a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen; później został przewieziony do Oranienburga. W lutym 1945 r. podczas ewakuacji do Bergen-Belsen zaginął bez śladu.

ŁAWRZEL JOZEF, ur. 8 XII 1906 r. w Petersburgu. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tomaszowie uczył w roku szkol. 1932/33 w Jeżowie (pow. brzeziński)<sup>12</sup>, a następnie w Ujeździe. Od 1935 r., aż do wybuchu wojny, pracował w SP nr 1 w Tomaszowie. Od 1936 r. studiował zaocznie na Wydz. Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej Oddział w Łodzi. Jako podporucznik rezerwy WP brał udział w wojnie obronnej 1939 roku. Internowany, zaginął bez śladu.

MAY LEON WITOLD, ks., ur. 1 V 1874 r. w Prenach (Wileńszczyzna). Ukończył gimnazjum klasyczne w Mariampolu, a następnie Wydz. Teologii Uniwersytetu w Dorpacie. Pracował jako wikariusz w Łodzi, potem był proboszczem w Belchatowie, Ozorkowie, a od r. 1913 w Tomaszowie. Podczas I wojny światowej za działalność społeczną stanął przed niemieckim sądem wojskowym. Był długoletnim wykładowcą łaciny w Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców. W czasie II wojny światowej trzykrotnie był zatrzymywany; po aresztowaniu 6 X 1939 r. więziono go kolejno w Tomaszowie, Piotrkowie i Łodzi. W lipcu 1940 r. został wywieziony do Dachau (nr 13005) i skierowany do kompanii karnej. W obozie zachorował i zmarł 19 XII 1940 roku<sup>13</sup>.

MILLAK MARIAN, ur. 31 I 1905 r. w Żarnowie (pow. opoczyński). Kształcił się w Państwowym Gimnazjum w Końskich. Od 1924 r. uczył w szkołach powszechnych w Tomaszowie. Ukończył kurs metodyczno-pedagogiczny w Sieradzu oraz WKN w Warszawie. Podczas okupacji działał w kierownictwie TON w pow. brzezińskim<sup>14</sup>, prowadził tajne nauczanie, kolportował prasę konspiracyjną i opiekował się rodzinami polskimi, wysiedlonymi z Leszna do Tomaszowa. W nocy z dn. 3 na 4 VI 1942 r. został aresztowany<sup>15</sup> i wywieziony do Oświęcimia, a następnie do Mauthausen-Gusen. W obozie, pobity do nieprzytomności, zmarł w październiku 1942 roku.

<sup>10</sup> Informacje Zarządu Cmentarza Komunalnego (dawny Wojskowy) w Warszawie i in.

<sup>11</sup> *Skład osobowy kierownictwa tajnej oświaty w czasie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*. (Wstęp i red. materiałów Tomasz Szczechura), „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1975, nr 4, s. 571.

<sup>12</sup> Akta Szkoły Podstawowej w Jeżowie: *Księga protokołów 1929—1934*.

<sup>13</sup> *W cieniu śmierci. Ewangelicy — ofiary prześladowań w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1970, Wyd. „Zwiastun”, s. 14, 15, 16, 76—79; informacja ks. prof. dra Woldemara Gastpar'y'ego; *Zmarli Polacy w Dachau...*, s. 151.

<sup>14</sup> *Skład osobowy kierownictwa tajnej oświaty...*, s. 570.

<sup>15</sup> K. Kucharski, *Dziennik z lat okupacji (1939—1945)*, rękopis. Zapis z dn. 6 VI 1942 roku.

NOWAK JADWIGA z Jędrzejewskich, ur. 13 II 1899 r. w Rossoszycy (pow. siedlecki). Ukończyła prywatne Gimnazjum Żeńskie w Wieluniu. Początkowo uczyła w Kowalach i Wieluniu, potem w Osjakowie (pow. wieluński), a od 1937 r. w Tomaszowie w SP nr 4. Podczas okupacji prowadziła tajne nauczanie. Aresztowano ją wraz z mężem dn. 8 VII 1943 r. i wzięto do tomaszowskim więzieniu, skąd w końcu sierpnia została wysłana do Oświęcimia Brzezińki (nr 62312). W obozie zachorowała na tyfus i zmarła dn. 8 I 1944 roku<sup>16</sup>.

PAWLAK FELIKS, ur. dn. 6 IX 1911 r. w Chrzastowie (pow. łęczycki). Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Łęczycy. Początkowo pracował w SP w Zawadzle (pow. brzeziński)<sup>17</sup>. Od roku 1938 uczył w Tomaszowie. Jako porucznik WP brał udział w wojnie 1939 roku. Zginął bez śladu.

PAWŁOWSKI ADAM, ur. 9 XI 1888 r. w Domaniewie (pow. łęczycki). Ukończył gimnazjum, a następnie Wyższą Szkołę Handlową w Antwerpii. Początkowo wykładał w prywatnym Gimnazjum Żeńskim w Kole, potem był dyrektorem Gimnazjum w Błaszczkach (pow. kaliszki). Od około roku 1925 do wybuchu wojny był dyrektorem Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców w Tomaszowie. Aresztowany dn. 13 VI 1940 r., został wywieziony w połowie lipca do Oranienburga, a później do Dachau (nr 17117). Stamtąd wysłano go w transporcie inwalidzkim do Hartheim koło Linzu. W dniu 23 II 1942 r. zginął w komorze gazowej<sup>18</sup>.

PIECHOTA JÓZEF BOLESŁAW, ur. 14 IX 1909 r. w Tomaszowie. Ukończył Seminarium Nauczycielskie im. T. Rejtana oraz szkołę podchorążych w Suwałkach, uzyskując stopień podporucznika. Uczył w Kuzaju (pow. wieluński), potem w Komorowie (pow. brzeziński)<sup>19</sup>. Brał udział w wojnie wrześniowej. Podczas okupacji uczył w Jadwigowie (pow. brzeziński). Kilkakrotnie był aresztowany, ostatni raz w nocy z 3 na 4 VI 1942 roku<sup>20</sup>. Wywieziony został do Oświęcimia (nr 38097), gdzie zachorował na tyfus i zmarł dn. 14 VII 1942 roku<sup>21</sup>.

PIOTROWSKI JAN, ur. dn. 28 III 1896-r. w Zglerzu. Uczęszczał do Szkoły Handlowej w Tomaszowie. Tutaj pod koniec 1914 r. rozpoczął pracę nauczycielską. Potem ukończył WKN I od 1921 r. pracował jako klerownik SP nr 10. W listopadzie 1939 r. został zatrzymany chwilowo jako zakładnik. W dn. 12 VI 1940 r. aresztowano go ponownie i po 5 tygodniach wywieziono do Oranienburga (nr 28275). W obozie koncentracyjnym oskarżono go o sabotaż i powieszono w publicznej egzekucji w lipcu 1942 roku<sup>22</sup>.

PLEWIK WŁADYSŁAW, ks., ur. dn. 7 IV 1905 r. w Bełżycach (pow. lubelski). Kształcił się w Gimnazjum Archidiecezjalnym w Wilnie, potem w Seminarium Duchownym w Łodzi. Początkowo pracował w Krzepczowie, a od 1936 r. był pre-

<sup>16</sup> Według informacji Państwowego Muzeum w Oświęcimiu.

<sup>17</sup> Akta Szkoły Podstawowej w Zawadzle: *Księgi ocen sprawowania się i postępów w nauce uczniów, 1936/37, 1937/38.*

<sup>18</sup> T. Musiol, *Dachau 1933—1945*, Katowice 1968 Wyd. „Śląsk”, s. 354.

<sup>19</sup> Akta Szkoły Podstawowej w Komorowie: *Księgi ocen sprawowania się i postępów..., 1936/37, 1937/38.*

<sup>20</sup> Kucharski, *Dziennik...* (zapis z dn. 6 VI 1942 r.).

<sup>21</sup> Według informacji Państwowego Muzeum w Oświęcimiu.

<sup>22</sup> G. Zych, *Oranienburg. Rachunek pamięci*, Warszawa 1962 KIW, s. 91—97. Autor, opisując przebieg egzekucji (4 VII 1942 r.), mylnie podał imię Piotrowskiego: Stanisław zamiast Jan. Według informacji Międzynarodowego Biura Poszukiwań w Arolsen egzekucja miała miejsce dn. 21 VII 1942 roku.

fektem szkół powszechnych w Tomaszowie<sup>23</sup>. Jako kapelan WP uczestniczył w wojnie 1939 roku. Zginął bez wieści.

PLISZCZYŃSKI PIOTR, ur. 19 V 1897 r. w Radlinie (pow. lubelski). Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Lublinie oraz uczęszczał na kurs w Instytucie Oświaty i Kultury im. Staszica w Warszawie. Uczył w Brzezinach (pow. lubelski), Końskich i Grodzisku (pow. konecki). W okresie okupacji czasowo pełnił obowiązki kierownika szkoły w Białobrzegach Opoczyńskich. Po wizytacji w 1941 r. przeniesiono go do SP nr 10 w Tomaszowie. Aresztowany został w Białobrzegach z 3 na 4 VI 1942 r., a następnie wywieziony do Oświęcimia (nr 38099). W końcu sierpnia 1942 r. nadeszło z obozu zawiadomienie o jego śmierci.

ROŻYCKI HENRYK (właściwie ROZENFARB), ur. dn. 3 XII 1883 r. w Warszawie<sup>24</sup>. Początkowo pracował jako inżynier mechanik w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu. W czasie I wojny światowej przeszedł do Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców, gdzie wykładał matematykę i fizykę do roku 1939. Zginął podczas okupacji w nie ustalonych okolicznościach.

SIEROSŁAWSKI JAN HENRYK, ur. 7 XI 1897 r. w Zassowie (pow. pilzneński). Brał czynny udział w walkach niepodległościowych. W 1924 r. jako ekstern złożył egzamin dojrzałości i rozpoczął pracę nauczycielską w Besiekierzu pow. brzeziński. Jednocześnie podjął studia w UW, które przerwał z powodu trudności materialnych. Od roku 1929 do wybuchu wojny pracował w SP nr 10 w Tomaszowie. W tym okresie ukończył WKN w Toruniu. Jako kapitan WP brał udział w wojnie obronnej 1939 roku. W czasie ewakuacji zginął bez śladu.

SPYCHAŁA JERZY, ur. dn. 10 XII 1914 r. w Łodzi. Ukończył Seminarium Nauczycielskie im. E. Estkowskiego oraz Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy. Nie mogąc otrzymać posady nauczycielskiej, pracował dorywczo. Jednocześnie działał w łódzkiej 36 Drużynie ZHP im. S. Batorego. W latach 1937—1939 uczył w Tomaszowie, a podczas okupacji w Przesiadłowie (pow. brzeziński) oraz w Celestynowie (pow. opoczyński)<sup>25</sup>. Wezwany przez gestapo tomaszowskie, został aresztowany. Po kilku tygodniach wywieziono go do Oświęcimia, gdzie zachorował na tyfus. W kwietniu 1943 r. nadeszło do Tomaszowa zawiadomienie o jego śmierci<sup>26</sup>.

SZYGUŁA MARTA MAGDALENA, ur. dn. 28 V 1914 r. w Herne (Westfalia) w rodzinie polskiego emigranta. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Lesznie uczyła w Pawłowicach (pow. leszczyński), Szkaradowie (pow. rawicki) i Radzionkowie (pow. tarnogórski). W grudniu 1939 r. została wysiedlona wraz z innymi Polakami z Leszna do Tomaszowa, gdzie uczyła w SP nr 4 oraz prowadziła tajne nauczanie. Aresztowana 9 VII 1943 r. i wywieziona do Oświęcimia (nr 50584), zmarła w obozie 26 XII 1943 roku<sup>27</sup>.

TRAWIŃSKA HALINA, ur. 16 VIII 1904 r. w Oporówku (pow. leszczyński). Ukończyła gimnazjum w Lesznie oraz Wydz. Matematyczno-Fizyczny UAM w Poznaniu.

<sup>23</sup> ADL, sygn. 291 (Akta osobiste).

<sup>24</sup> Arch. Państw. w Tomaszowie M.: Kartoteka do rejestru mieszkańców miasta Tomaszowa.

<sup>25</sup> Akta Szkoły Podstawowej w Celestynowie: Księga ocen, sprawowania się i postępów w nauce uczniów, 1941/42, Akta i okólniki przychodzące za rok 1939, 1940, 1941.

<sup>26</sup> Kucharski, *Dziennik...* (zapis z dn. 24 IV 1943).

<sup>27</sup> Według informacji Państwowego Muzeum w Oświęcimiu oraz Międzynarodowego Biura Poszukiwań w Arolsen.

niu. Początkowo wykładała w Gimnazjum i Liceum w Poznaniu, potem we Wrześni. W grudniu 1939 r. została wysiedlona do Tomaszowa. Od roku 1940 prowadziła wraz z siostrami tajne komplety w zakresie szkoły średniej. W styczniu 1945 r. podczas wycofywania się Niemców z Tomaszowa została ciężko raniona. Mimo przeprowadzonej operacji zmarła 6 II 1945 roku.

ZASŁONA KONSTANTY, ur. 9 VII 1896 r. w Porębie (pow. ostrowski). W czasie I wojny światowej był aktywnym członkiem POW. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Siennicy, WKN w Warszawie oraz Studium Polonistyczne w Krakowie. Uczył w Ostrowi M., Łomży, Białymstoku. Od 1929 r. uczył w Tomaszowie — najpierw w Seminarium Nauczycielskim, potem w SP nr 1 i 2. Podczas okupacji był członkiem ZOR. Po dwukrotnym aresztowaniu przeniósł się do Smardzewic (pow. opoczyński). Tam 26 VIII 1941 r. został ponownie aresztowany i wywieziony do Piotrkowa, skąd po kilku miesiącach wysłano go do Oświęcimia (nr 23086). W obozie zachorował i zmarł 27 IV 1942 roku<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Według informacji Państwowego Muzeum w Oświęcimiu.

WIKTOR SYRKIN, GALINA SYKCHINA, FANIA CZABAROWA  
Tobolsk (ZSRR)

## POLSKI DOM DZIECKA W TOBOLSKU W LATACH 1942—1946

W czerwcu 1943 r. przy Ministerstwie Oświaty RSFSR został powołany specjalny Komitet do spraw polskich dzieci przebywających w ZSRR, któremu powierzono organizację działalności szkolnej i opiekuńczo-wychowawczej. Opieką objęto 50 polskich domów dziecka, w których znajdowało się 4380 wychowanków, 62 szkoły z liczbą 7361 uczniów oraz 83 przedszkola z 3780 dziećmi. Działalność Komitetu miała duży wpływ na rozwój i zabezpieczenie bytu polskich placówek oświatowych i wychowawczych<sup>1</sup>:

\* \* \*

Niniejszy artykuł jest poświęcony historii Polskiego Domu Dziecka w Tobolsku, pracującego w naszym mieście w latach 1942—1946. Temat ten jest niewątpliwie ciekawy, bowiem w jego życiu, w kształtowaniu się specyficznych cech, w roli, jaką odegrały radzieckie czynniki partyjne i nauczyciele, którzy przyczynili się do stworzenia niezbędnych warunków jego pomysłowej egzystencji — znalazły swe odbicie elementy braterstwa i przyjaźni radzieckiego i polskiego narodu.

Podstawę źródłową naszego szkicu o Polskim Domu Dziecka w Tobolsku stanowią materiały archiwalne, przede wszystkim zbiory Filii Tiumeńskiego Oddziału Centralnego Archiwum Państwowego RSFSR oraz materiały własne emerytowanej obecnie nauczycielki Katarzyny Kłoczkowej, pracującej w latach wojny na stanowisku dyrektorki szkoły zorganizowanej w sąsiedztwie Polskiego Domu Dziecka.

Szczególnie cenny jest przechowany przez Kłoczkową rękopis wspomnień byłej dyrektorki Domu Dziecka — Bronisławy Solowjowej. Wykorzystaliśmy także materiały VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, literaturę historyczną na temat dziejów ostatniej wielkiej wojny ojczyźnianej i drugiej wojny światowej oraz źródła dotyczące historii oświaty w ZSRR. Dotarcie do tych źródeł pozwoliło nam lepiej zorientować się w posiadanych materiałach, zweryfikować niektóre dane

<sup>1</sup> CGA [Centr. Arch. Państw.] RSFSR, cz. 75, nr 96, s. 13, 17, 38; VI Sjezd Polskiej Objedinitonnoj Raboczej Partii. Osnownyje dokumenty i materialy, Moskwa 1972. Izd. Politiczeskoj Literatury, s. 92.

zawarte we wspomnieniach, jaśniej przedstawić obraz historycznych wydarzeń.

Polski Dom Dziecka w naszym mieście został zorganizowany przez przedstawicielstwo polskiego rządu emigracyjnego w Londynie w jesieni 1942 roku. Obejmował on wówczas 42 dzieci<sup>2</sup>. Należy dodać, że w Tobolsku i sąsiednich regionach w latach wojny znajdowała się wielotyśięczna rzesza polskiej ludności. Do Domu Dziecka napływali stale nowi mieszkańcy. Na wiosnę 1943 r., Polski Dom Dziecka został przekazany pod opiekę władzom Tobolska. Obowiązki dyrektora Domu powierzono ewakuowanej z Pskowa nauczycielce narodowości polskiej — Bronisławie Sołowjowej<sup>3</sup>.

Oto, jak pisze na ten temat sama Sołowjowa:

„Wyznaczono mnie na dyrektora tego Domu, ponieważ znalazłam język polski. Długo wahałam się, bowiem pracowałam dotychczas tylko w szkole. Przekonano mnie jednak mówiąc, że jest to niezbędne dla całej sprawy, a więc się zgodziłam. Pierwsze wrażenie wyniesione z Domu Dziecka było bardzo ciężkie. Dzieci gnieździły się w staroświeckim Ratuszu, mrocznym, surowym i nieprzytulnym. Kiedy weszłam, wszystkie zgromadzone dzieci stały i patrzyły na mnie z trwogą. Twarze ich były blade i wychudzone. Były ubrane w szarą, zniszczoną odzież. Serce się ścisnęło na widok tych smutnych, ponurych dzieci. Wówczas postanowiłam: podejmę tu pracę i zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, żeby im dać trochę pogody i radości życia<sup>4</sup>.

Wkrótce z pomocą pośpieszyły Komitet Miejski Partii i Komitet Wykonawczy, zabezpieczając podstawy materialne. Dom Dziecka otrzymał nowy lokal i półtora hektarową działkę na założenie małego gospodarstwa, którą później poszerzono do czterech i dwóch dziesiątych hektara, a także sprzęt, meble itp. Bardzo się polepszyło wyżywienie dzieci i zaopatrzenie w odzież, do czego w niemalym stopniu przyczyniło się współdziałanie i troska instytucji patronujących oraz materialna i finansowa pomoc Komitetu do Spraw Polskich Dzieci i Związku Patriotów Polskich<sup>5</sup>.

W okresie dwuletniego pobytu w Tobolsku Dom Dziecka mieścił się w dwupiętrowej murowanej kamienicy, w której znajdowały się obszerne, jasne klasy, pokoje do odpoczynku i zabawy, sypialnie, pomieszczenia gospodarcze i inne niezbędne urządzenia<sup>6</sup>.

Szczególną uwagę skierowano na zdrowie dzieci, o co troszczyły się nieustannie radziecka lekarka M. Sokolowa i polska pielęgniarka Myszkowicz. Dzięki dobrej opiece lekarsko-profilaktycznej i warunkom higie-

<sup>2</sup> *Rękopis wspomnień B. Sołowjowej*, s. 1 (rękopis jest w języku rosyjskim).

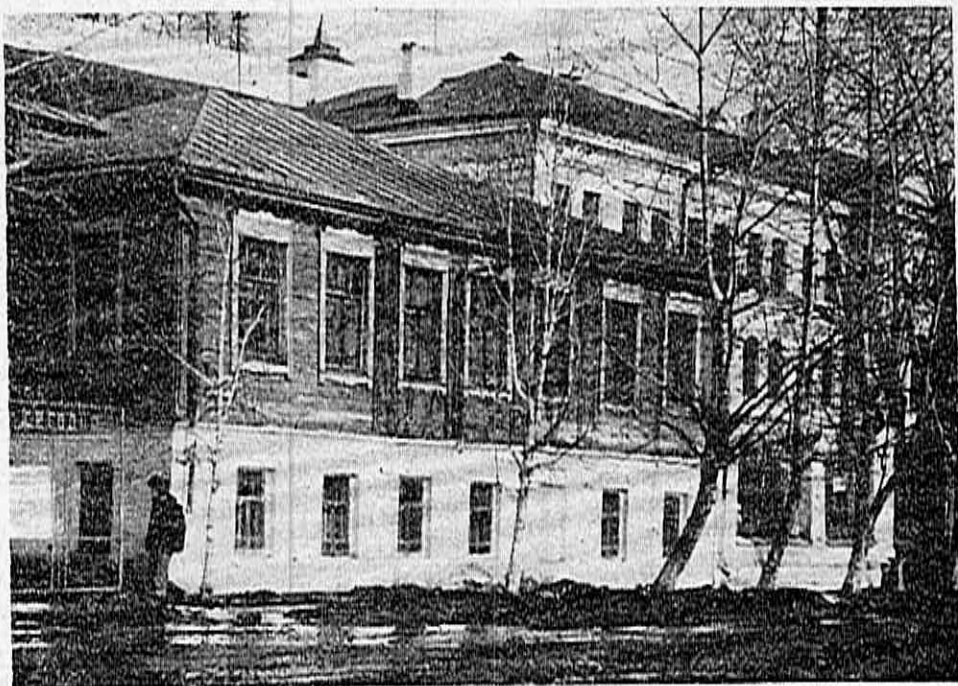
<sup>3</sup> Tobolskiej Filiał Gosudarstwiennogo Archiwa Tiumenskoj Oblasti [dalej: TF GATO], sygn. 839, cz. 1, nr 76, s. 125.

<sup>4</sup> *Rękopis wspomnień...*, s. 1.

<sup>5</sup> TF GATO, sygn. 839, cz. 1, nr 54, s. 55; nr 57, s. 2; nr 56, s. 126.

<sup>6</sup> Tamże, nr 87, s. 13.





Budynki w Tobolsku, w których umieszczono Polski Dom Dziecka  
i Szkołę Polską, w latach 1943—1944

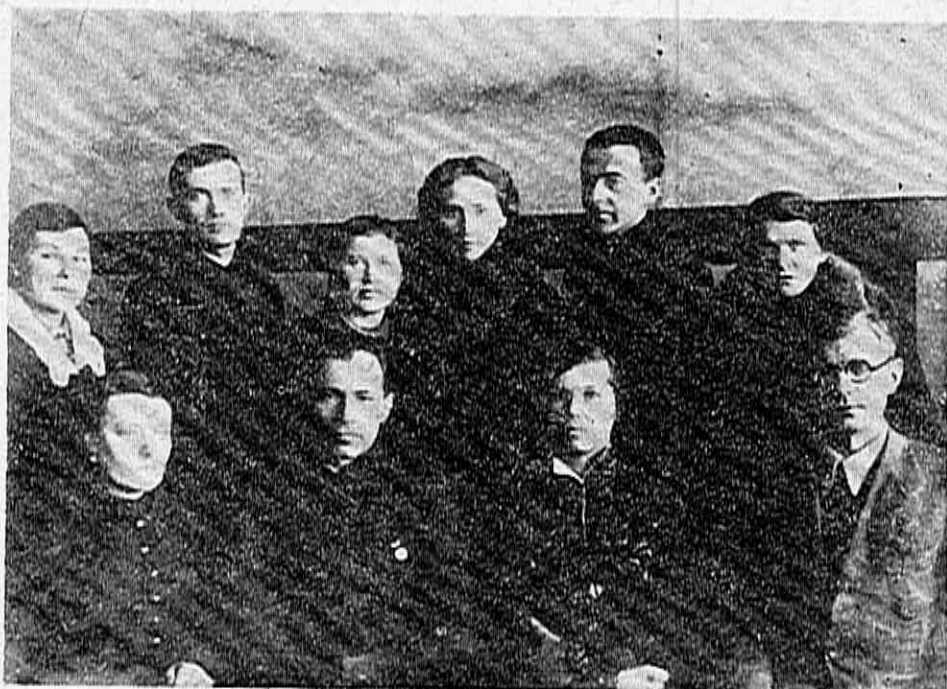
nicznym w Domu Dziecka nie mieliśmy szczęśliwie żadnych epidemii ani poważniejszych zachorowań. Dzieci bardzo wątłe i ze zmianami gruźliczymi tworzyły grupę tzw. sanatoryjną, gdzie miały zapewnioną specjalną opiekę lekarską i otrzymywały bardziej kaloryczne jedzenie. Lustracje zakładu dokonywane przez komisje sanitarne i pracowników Komitetu Miejskiego stwierdzały niejednokrotnie dobry stan sanitarny Domu i doskonałą opiekę lekarską nad dziećmi”<sup>7</sup>.

W końcu roku 1943 liczba wychowanków wzrosła do 127, ale w połowie roku 1944, w związku z ewakuacją ludności polskiej na tereny zachodniej Ukrainy (był to już początek wyzwania ziem polskich spod okupacji niemieckiej), liczba wychowanków zmniejszyła się do 70 osób<sup>8</sup>. Wśród nich były przeważnie dzieci polskich żołnierzy Armii Kościuszkowskiej, stanowiącej trzon przyszłej Polski Ludowej<sup>9</sup>. Armia ta została stworzona z inicjatywy Związku Patriotów Polskich wiosną 1943 r., a swój chrzest bojowy przeszła w pobliżu wsi Lenino koło Smoleńska w dn. 12 X tegoż roku. Już w pierwszym zaciętym boju polscy żołnierze i oficerowie odznaczyli się wielkim męstwem. Wielu z nich otrzymało wysokie odznaczenia rządu radzieckiego. W końcu 1943 r. został sformo-

<sup>7</sup> Tamże, nr 60, s. 156; nr 85, s. 1; *Rękopis wspomnień...*, s. 4—5.

<sup>8</sup> TF GATO, sygn. 829, cz. 1, nr 76, s. 123; *Rękopis wspomnień...*, s. 10.

<sup>9</sup> TF GATO, sygn. 839, cz. 1, nr 54, s. 146; nr 57, s. 2.



<sup>1</sup> Grono pedagogiczne Polskiej Szkoły i Domu Dziecka w Tobolsku  
 W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: I. Perkowska, S. Kobak, B. Solowjowa,  
 W. Ejmont; stoją od lewej: K. Kłoczkowa, T. Prizin, Z. Skinerowa, Z. Prełna,  
 J. Kowalski, M. Szurowska

wany I Korpus Polskiej Armii, przekształcony następnie w I Armię Polską w ZSRR<sup>10</sup>. W jej szeregach znaleźli się także rodzice wychowanków tobolskiego Domu Dziecka. Wielu z nich oddało swe życie za wyzwolenie ziemi radzieckiej i własnej ojczyzny.

Zdecydowaną większość polskich wychowanków w Tobolsku stanowiły dzieci w wieku szkolnym. Wszystkie uczyły się w szkole zorganizowanej przy Domu Dziecka. Ponieważ była to jedyna polska szkoła w mieście, uczęszczały do niej także dzieci mieszkające u swych rodzin. Do początku roku 1944/45 szkoła pracowała w kilku salach na parterze Instytutu Nauczycielskiego w sąsiednim budynku, w którym znajdował się Dom Dziecka.<sup>11</sup>

Szkoła była 7-letnia, a wychowankowie po jej ukończeniu kontynuowali naukę w rosyjskiej Szkole Średniej nr 1 w Tobolsku. Większość nauczycieli polskiej szkoły pracowała jednocześnie w Domu Dziecka, tworząc w nim razem z pozostałym personelem zwarty kolektyw. Polskie dzieci uczyli także radzieccy pedagogowie. Biologię wykladała dyrektorka

<sup>10</sup> *SSSR w borbie protiv faszistskoj agresji, 1933—1945*, „Nauka”, Moskwa, s. 233; *Istoria Wielikoj Olicieczestwiennoj Wojny*, Moskwa 1961, t. 3, s. 376.

<sup>11</sup> *TF GATO*, sygn. 839, cz. 1, nr 76, s. 122—123.

Bronisława Sołowjowa, weteranka szkoły radzieckiej, fizykę i śpiew prowadził kierownik naukowy szkoły i Domu Dziecka — Władysław Ejmont, nauczyciel z 20-letnim stażem pracy w Polsce, języka polskiego i literatury uczyła Maria Fortuna, nauczycielka z Polski, z 17-letnim stażem pracy, historię i naukę o *Konstytucji* wykladała Katarzyna Kloczkowa, pedagog radziecki, która w latach 1943—1944 łączyła swe obowiązki dyrektorki polskiej szkoły z pracą w Wydziale Oświaty. W szkole wyrosło także na prawdziwych pedagogów kilku młodych polskich obywateli, rozpoczynających dopiero pracę nauczycielską: J. Kowalski, I. Perkowska, J. Spicero, Szurakowska, Ratuszniak<sup>12</sup>.

Przyjaźń, wzajemne zrozumienie, poczucie odpowiedzialności i zapał radzieckich i polskich nauczycieli oraz wychowawców przyniosły wiele cennych pomysłów i osiągnięć w zakresie realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych, ideologicznych i gospodarczych pomimo poważnych trudności związanych z ciężką sytuacją wojenną i specyficznymi warunkami Domu Dziecka. Brakowało pomieszczeń lekcyjnych, pomocy naukowych, przyborów szkolnych. Nawet w roku szkolnym 1943/44, kiedy znacznie polepszyła się sytuacja materialna, nowe zeszyty dostawali tylko uczniowie młodszych klas do przepisywania na czysto i zadań kontrolnych. Wszyscy inni pisali na starym papierze bądź używanych zeszytach.<sup>13</sup> Wielu wychowanków miało trudności w nauce, gdyż w ciągu kilku lat nie uczyli się wcale. Taki np. Lizoń nie chodził do szkoły 3 lata i mając już lat 15 został przyjęty do III klasy; Wróbel nie był w szkole od 1939 do 1943 roku<sup>14</sup>.

Najwięcej jednak kłopotów sprawiał brak planów i programów oraz podręczników dla polskich szkół z ZSRR. Nauczyciele sami sporządzali z wycinków gazet elementarze, podręczniki gramatyki polskiej, przygotowywali poglądowe pomoce naukowe: ruchome alfabety, tabliczki mnożenia, wzory fizyczne, geometryczne modele itp.<sup>15</sup> Sytuacja uległa poprawie po utworzeniu Komitetu do Spraw Polskich Dzieci w ZSRR. Komitet rozwinął szeroką działalność w zakresie przygotowania i wydawania podręczników i literatury pięknej w języku polskim. Już w listopadzie 1943 r. zostały oddane do druku plany naukowe, programy i podręczniki dla polskich szkół z wielu przedmiotów. Autorami ich byli polscy pedagogowie i dydaktycy poleceni przez Związek Patriotów Polskich. Wielką pomoc w tej dziedzinie okazali im znani radzieccy uczeni: akademik Piczeta, profesor Kośminski i inni<sup>16</sup>.

W końcu roku szkolnego 1943/44 szkoła polska była już zaopatrzona w podręczniki do większości przedmiotów nauczania, wydane w ZSRR.

<sup>12</sup> Tamże, nr 76, s. 123.

<sup>13</sup> Tamże, cz. 1, nr 57, s. 5.

<sup>14</sup> Tamże, nr 60, s. 149.

<sup>15</sup> Tamże, nr 57, s. 4.

<sup>16</sup> CGA RSFSR, sygn. 2306, cz. 75, nr 94, s. 38—40.



Klasa IVa Polskiej Szkoły w Tobolsku wraz z nauczycielką  
Ireną Perkowską

Bibliotekę szkolną stale uzupełniano dziełami polskiej i rosyjskiej literatury — pięknej i naukowej. W roku szkolnym 1943/44 liczyła ona 149 tomów; w 1945/46 r. liczba ta wzrosła do 830 tomów.<sup>17</sup> Były tam utwory polskich i rosyjskich klasyków: Mickiewicza, Prusa, Dąbrowskiej, Sienkiewicza, Konopnickiej, Puszkina, Lwa Tolstoja, Turgieniewa, a także pisarzy i poetów radzieckich: Gorkiego, Majakowskiego, Marszaka i innych<sup>18</sup>. Ogromnie powiększył się zbiór pomocy do nauki poglądowej. Szkoła otrzymała z Moskwy obrazy, plansze, wzory, tabele, przyrządy fizyczne, modele i wiele innych.<sup>19</sup> Oczywiście, iż w czasie wojny nie wszystkie potrzeby szkoły mogły być zaspokajane, ale na ogół dzięki trosce władz radzieckich i Komitetu do Spraw Polskich Dzieci — sytuacja szkoły znacznie się polepszyła. Nauczyciele mogli korzystać z pomocy naukowych Instytutu Nauczycielskiego.

Poprawa sytuacji, w jakiej przebiegał proces nauczania, poszukiwania twórcze, wysokie umiejętności doświadczonych pedagogów, ich nieustanna pomoc okazywana młodszym nauczycielom, a także wytężona praca uczniów umożliwiły poważne osiągnięcia szkoły. Tak np. w roku szkolnym 1944/45 połowa uczniów ukończyła naukę z wynikiem „dobrym” i „bardzo dobrym”; drugorocznych nie było<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> TF GATO, sygn. 839, cz. 1, nr 57, s. 6; nr 76, s. 124.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, nr 57, s. 5; nr 76, s. 124.

<sup>20</sup> Tamże, nr 60, s. 148.

Zdobywając solidną wiedzę, grono pedagogiczne rozważało również rolę poszczególnych przedmiotów nauczania w wychowaniu ideologiczno-politycznym młodzieży. Miało ono dwojaki cel: kształciło patriotów oddanych swemu krajowi — Polsce Ludowej, po drugie, wychowywało wiernych przyjaciół Związku Radzieckiego, prawdziwych internacjonalistów. Zadaniom tym były podporządkowane zarówno działalność dydaktyczno-pedagogiczna, jak i opiekuńcza w Domu Dziecka, w którym oba te czynniki stanowiły jednolity proces wychowawczy. Należy podkreślić, że niezbędne przesłanki do realizacji tego celu tkwiły w założeniach i treściach podręczników i książek szkolnych, wydawanych przez Komitet do Spraw Polskich Dzieci. Tak np. w książce do czytania dla 3—4 klasy były zamieszczone teksty zarówno klasyków polskich, jak i utwory pisarzy radzieckich: Lwa Kassilia, Wiery Inber, Wandy Wasilewskiej, Piotra Lidowa, Aleksandra Tolstoja, odzwierciedlające heroizm bohaterów wielkiej wojny narodowej. Książki te zawierały również opowiadania o walce polskiego narodu z hitlerowskim najeźdźcą, o cierpieniach ludności pod jarzmem okupanta, o wyniszczeniu wiosek, eksterminacji polskiej inteligencji, o nasilającym się ruchu oporu i działalności antyfaszystowskiego podziemia<sup>21</sup>.

Wykładowcy historii Związku Radzieckiego i historii Polski, geografii polskiej i rosyjskiej oraz literatury kładli szczególny nacisk na dzieje walki ludów słowiańskich z niemiecką ekspansją na wschód, na bohaterskie tradycje przeszłości, budzenie niechęci do nazizmu — odwiecznego wroga narodu radzieckiego i Polski, wroga całej cywilizowanej ludzkości<sup>22</sup>.

Wychowankowie Domu Dziecka dobrze poznali i polubili język rosyjski, którego uczyła doskonała tobolska nauczycielka Zoja Prelina-Bykowa. Potrafiła ona tak barwnie prowadzić swe lekcje, tak obrazowo i ciekawie podawać materiał nauczania, iż polskie dzieci stosunkowo łatwo i szybko opanowały nie znany im dotąd język<sup>23</sup>.

Zadanie kształcenia uczuć patriotycznych i poczucia więzi międzynarodowych realizowano również na zajęciach pozalekcyjnych, takich jak: rozmowy, zebrania, uroczystości z okazji świąt i rocznic, wyświetlanie filmów, dyskusje na temat komunikatów radzieckiego Biura Informacyjnego, czytanie gazet i pism. Dom Dziecka i szkoła otrzymywały radzieckie wydawnictwa periodyczne i organ Związku Patriotów Polskich „Wolna Polska”, a także polskie piśmiotki dziecięce „Płomyczek”<sup>24</sup>.

Ze szczególnym zainteresowaniem dzieci słuchały opowiadań o wydarzeniach na froncie, o tym, jak wspaniale walczą radzieccy i polscy żołnierze za wolność i szczęście swych narodów. Wiele uwagi poświęcano też rozwojowi radziecko-polskich stosunków. Z wielką radością cała spo-

<sup>21</sup> CGA RSFSR, sygn. 2306, cz. 75, nr 96, s. 40.

<sup>22</sup> *Rękopis wspomnień...*, s. 10.

<sup>23</sup> *Jw.*

<sup>24</sup> *Jw.*, s. 8.

lecność Domu Dziecka przyjęła wieść o utworzeniu w listopadzie 1944 r. Tymczasowego Rządu Narodowego — demokratycznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego<sup>25</sup>.

Uroczyscie odnotowywano w Domu Dziecka daty „czerwonego kalendarza”: radzieckie święta narodowe oraz znaczniejsze wydarzenia historyczne z dziejów Polski, jak np. Odzyskanie Niepodległości, 150-lecie Powstania Kościuszkowskiego, Rocznica Konstytucji 3-Maja w 1791 r. i inne<sup>26</sup>. Dla polskiej ludności Tobolska młodzież szkolna organizowała też akademie poświęcone przyjaźni polsko-radzieckiej<sup>27</sup>.

W swej pracy wychowawczej personel Domu Dziecka wykorzystywał dobre tradycje polskiej i radzieckiej pedagogiki, czerpiąc z doświadczeń, spuścizny i dorobku wielkich pedagogów — Janusza Korczaka czy Antoniego Makarenki.

Organizacja życia mieszkańców Domu Dziecka była oparta na samorządzie. Na jego czele stała Rada, która przez swe komisje (szkolną, gospodarczą, kulturalno-oświatową, sanitarną) kierowała całą działalnością Domu. Bronisława Sołowjowa pisze, że Rada Domu cieszyła się wśród dzieci zasłużonym autorytetem, a jej zarządzenia traktowano jako prawa i wypełniano bez szemrania<sup>28</sup>.

Specjalne znaczenie przypisywano w Domu Dziecka wychowaniu przez pracę. W codziennym życiu Domu pracę (samoobsługę, zajęcia gospodarskie) organizowano w taki sposób, aby dzieci mogły poznać różne jej rodzaje i uczyć się ją wykonywać. Każda własna inicjatywa uwieńczona sukcesem była bodźcem i zachętą w kierunku wyszukiwania doskonalszych rozwiązań. Wychowankowie, widząc uczciwy i rzetelny stosunek dorosłych do pracy, starali się ich naśladować. Dzieci lubiły swój Dom, dążyły do tego, aby panowały w nim przytulna atmosfera, porządek i ład. „Nie było u nas połamanych sprzętów — pisze Sołowjowa — bowiem dzieci dbały o ich wygląd i same przeprowadzały drobne remonty. W kółku stolarskim chłopcy sporządzali też podróżne kufierki, zabawki dla maluchów — czołgi, samoloty, mebelki dla lalek”<sup>29</sup>.

Grupa chłopców uczyła się szewstwa w kółku oraz w pracowni Rzemieślniczej Spółdzielni „Skórnik”. Sami naprawiali obuwie. Garderobę dzieci uzupełniały wyroby z dzianiny, wykonywane po mistrzowsku przez zawsze praktyczne wychowanki. Starsze natomiast dziewczynki opanowały tajemnice sztuki kulinarnej pod okiem mistrza w swym zawodzie — Józefy Wójcik. „Wyżywienie spoczywało w niezawodnych rękach — czytamy we wspomnieniach Sołowjowej — kucharki Wójcik, doskonale umiejącej wykorzystywać nasze zapasy. Z jej rąk otrzymywaliśmy np. z samych tylko ziemniaków najrozmaitsze dania [...]. Wystąpiliśmy nawet

<sup>25</sup> TF GATO, sygn. 839, cz. 1, nr 60, s. 147, 154.

<sup>26</sup> Tamże, s. 154.

<sup>27</sup> Tamże, s. 130.

<sup>28</sup> *Rękopis wspomnień...*, s. 6.

<sup>29</sup> *Jw.*, s. 5.

z odczytem o naszym odżywianiu na międzynarodowym zjeździe domów dziecka. Pani Wójcik i jej uczennice demonstrowały nawet własne wyroby”<sup>30</sup>.

Dzieci wraz z wychowawcami i nauczycielami sami przygotowywały opał dla Domu i szkoły. Tak np. w zimie 1945 r. grupa chłopców z kierownikiem W. Ejmontem na czele zgromadziła 200 m<sup>3</sup> drewna<sup>31</sup>.

Przygotowanie do pracy w gospodarstwie wiejskim dzieci zdobywały na działce przyzakładowej. Podzielone na brygady według wieku, wykonywały wszystkie prace ogrodnicze. Dzięki starannej uprawie ziemi i właściwej pielęgnacji roślin osiągały wysokie zbiory pomidorów, ogórków, grochu itp. Stanowiło to istotną pomoc w zaopatrzeniu Domu i przyczyniało się do lepszego wyżywienia dzieci<sup>32</sup>.

Wydaje mi się, że trwale nawyki do pracy kształtowały się w dzieciach dlatego, iż mieszkańcy Domu nigdy nie lekceważyli spraw drobnych. „Wszystko odbywało się stale i systematycznie” — podkreśla Solowjowa. „Dzieci lubiły pracę i umiały pracować [...]. Praca była sprawą honoru i podobnie jak nakaz nigdy nie ulegały odchyleniom”<sup>33</sup>.

Wychowankowie przyswajali sobie nie tylko miłość do pracy, ale i poczucie piękna i do tego piękna dążyli, wzbogacając własną osobowość. Wysokie wymagania pod tym względem stawiane dzieciom wpływały na ich wygląd zewnętrzny. Nawet w ciężkich wojennych warunkach były one zawsze czyste, porządnie ubrane, fasony sukienek starano się urozmaicać, a własnoręcznie sporządzane przez wychowanki dzianiny odznaczały się dobrym smakiem.

Barwna i żywa była gazetka zakładowa, redagowana pod kierunkiem Marii Fortuny. Jeden z jej numerów zabrał nawet do Moskwy przedstawiciel Komitetu do Spraw Polskich Dzieci<sup>34</sup>.

W Domu Dziecka rozwinęły się doskonale trzygłosowy chór dziecięcy i czterogłosowy kwartet, którymi kierował W. Ejmond. Repertuar obejmował około 100 piosenek polskich i rosyjskich, a artystka Jabłonowka z naszym zespołem, na scenie Teatru Miejskiego, wystawiła operetkę dziecięcą pt. *Święto wiosny*, która cieszyła się dużym powodzeniem.

Dzieci, zachwycone własną twórczością, wykazywały dużą aktywność i inicjatywę. Wychowanka Zofia Polakówna sama pisała scenariusze do inscenizacji dla kółka literacko-dramatycznego, a druga, Irena Rajter, zorganizowała balety pt. *Bal śnieżynek*, *Elfy*, *Przebudzenie wiosny*, *Krakowiak* i inne. Kostiumy wykonane z gazy i papieru wyglądały zawsze ładnie i kolorowo<sup>35</sup>.

Inicjatywy wychowawcze realizowane w Domu Dziecka uzyskały dużą

<sup>30</sup> *Jw.*, s. 4.

<sup>31</sup> TF GATO, sygn. 839, cz. 1, nr 60, s. 146.

<sup>32</sup> Udaną hodowlę pomidorów i ogórków w warunkach klimatycznych Tobolska można uznać za duże osiągnięcie agrotechniczne.

<sup>33</sup> *Rękopis wspomnień...*, s. 5.

<sup>34</sup> TF GATO, sygn. 839, cz. 1, nr 57, s. 17.

<sup>35</sup> *Tamże*, nr 60, s. 154; nr 76, s. 130, 131; *Rękopis wspomnień...*, s. 7—8.

popularność wśród mieszkańców Tobolska, wniosły bowiem nie tylko wartościowy wkład w życie kulturalne miasta, ale spełniły ważną rolę ideowo-polityczną umocnienia uczuć przyjaźni między radziecką a polską ludnością.

Życie Polskiego Domu Dziecka cechowała specjalna atmosfera, nastrój emocjonalny, wywołany wysokim poziomem obywatelskim i patriotycznym. Zarówno wychowankowie, jak i polski oraz radziecki personel tworzyli jedną zgodną rodzinę, w której przeżywano wspólnie wszystkie smutki i radości. Wszystkich łączyła jedna ogólna sprawa, jedna myśl — jak najprędzej doczekać zwycięstwa nad wrogiem; robili więc wszystko, co było w ich mocy, aby przyspieszyć ten upragniony dzień. Dzieci pomagały dobrowolnie w pracach na polach państwowych gospodarstw rolnych, opiekowały się szpitalem, dla którego przygotowywały pomocnicze materiały, urządziły dla rannych koncerty, zbierały zioła lecznicze, wysyłały paczki na front polskim i radzieckim żołnierzom. W początkach 1945 r. pracownicy i wychowankowie złożyli na rzecz wyzwolonej Warszawy 1000 rubli i obligacje pożyczki państwowej na kwotę 6700 rubli<sup>36</sup>.

Nie było w Domu Dziecka bardziej szczęśliwego dnia niż dzień, w którym nadeszło długo oczekiwane zwycięstwo. Od zakończenia wojny minął jednak jeszcze cały rok nim dzieci polskie mogły wrócić do swej ojczyzny. Dopiero w maju 1946 roku, kiedy zaczęła się masowa repatriacja ludności polskiej, nadeszło zarządzenie o ewakuacji Domu Dziecka<sup>37</sup>. Oto, jak pisze na ten temat Bronisława Sołowjowa:

„Nadszedł dzień, w którym polecono nam udać się na statek odchodzący do Tiuchmenia. Załadowaliśmy wszystko w ciągu trzech godzin; ja pozostałam w Domu jeszcze dwa dni w celu przekazania budynku i przygotowania dokumentów.

W nocy statek odbił od brzegu. Nigdy nie zapomnę tej chwili, kiedy, otulony gęstą mgłą, zaczął się z wolna oddalać. Po niebieskim Irtyszu płynęła melodia pieśni: *Żegnaj, kochane miasto*. To śpiewał dziecięcy chór. Dzieci w ten sposób żegnały się z miastem, które je przygarnęło i strzegło. Każdy wywoził w sercu ciepłe uczucia i życzliwość dla swych rosyjskich nauczycieli, zapobiegliwych przyjaciół, członków Rady Opiekuńczej, takich jak m.in. Trontiewa, Kazancew, Siniagin, Riachowski, dla patronatu, dla mieszkańców Tobolska.

Z Tiumenia wyjechaliśmy w czerwcu i po trzech tygodniach znaleźliśmy się w Brześciu. Tu dzieci przesiadły do polskiego pociągu. Nadeszła chwila rozstania. Dzieci żegnały nas pieśnią, ale lzy wzruszenia nie pozwoliły jej dokończyć. Przy rozstaniu wszyscy odjeżdżający pracownicy Domu Dziecka zapewniali nas o swej wdzięczności, a ja rozumiałam i czułam, że słowa te były szczerze. Ciężko mi było żegnać się z dziećmi, które polubiłam, z ludźmi, z którymi tak dużo się przeżyło. Ale pociesza-

<sup>36</sup> TF GATO, sygn. 839, cz. 1, nr 57, s. 16, 17; nr 60, s. 156.

<sup>37</sup> Tamże, nr 75, s. 1.



jąca była myśl, że nawet kiedy się rozstaniemy, pozostaniemy nadal bliskimi przyjaciółmi”<sup>38</sup>.

Polski i radziecki rząd wysoko ocenił ofiarną działalność pracowników Polskiego Domu Dziecka. Bronisława Sołowjowa otrzymała od polskiego posła podziękowanie i order Czerwonego Sztandaru Pracy. Innym pracownikom również przyznano nagrody państwowe. Ale — jak mówi E. S. Kloczkow — największą nagrodą był fakt, że zyskałszy uznanie i wdzięczność naszych podopiecznych i polskich kolegów. Dotychczas pisze do mnie Władysław Ejmont i jego syn Bogdan, obecnie aktor scen warszawskich, artysta Teatru Ateneum. Koresponduje też ze mną Irena Perkowska i inni, a była wychowanka Leokadia Swarcewska napisała tak: «Jak dużo bym dała, żeby choć na chwilę znaleźć się w naszym Domu Dziecka»<sup>39</sup>.

Minęło już więcej niż 32 lata od zakończenia drugiej wojny światowej. W tych latach okrzepła i rozkwitła nowa socjalistyczna Polska, wielki i wierny przyjaciel naszego kraju. „Ludzie radzieccy są dumni z przyjaźni z narodem polskim, narodem o tysiącletniej historii, bogatej kulturze i talentach, który dla swej ojczyzny wybrał na zawsze socjalistyczną drogę” — powiedział główny sekretarz CK KPSS Leonid Breżniew w swym przemówieniu w dn. 22 lipca 1974 r. na uroczystym posiedzeniu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, poświęconym 30-leciu wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej<sup>40</sup>.

W gmachu radziecko-polskiej przyjaźni znajduje się na pewno cegielka położona w trudnych czasach wojennych doświadczeń przez mieszkańców starego miasta Tobolska. A my, tobolszczanie, jesteśmy z tego dumni.

(Z języka rosyjskiego tłumaczyła  
Wanda Wacińska)

<sup>38</sup> *Rękopis wspomnień...*, s. 12—13.

<sup>39</sup> *Jw.*, s. 9.

<sup>40</sup> L. I. Breżniew, *Socjalistycznej Polsce — tridcat' let*, [w:] *Leninskom kursom*, t. 5, Moskwa 1976 Izd. Politczeskoj Litieratury, s. 120.

## Z CYKLU „SZKOŁY JUBILATKI”

## I GIMNAZJUM W TARNOWIE (1784—1918)

## 1. POCZĄTKI GIMNAZJUM

W życiu kulturalnym miasta Tarnowa i całego związanego z nim regionu w okresie rozbiorów ważną rolę spełniało I Gimnazjum, uruchomione 3 XI 1784 roku<sup>1</sup>. Przekształcone z istniejącej tu kolonii akademickiej Uniwersytetu Krakowskiego, otrzymało taką samą organizację, jaką posiadały wszystkie gimnazja austriackie, które od reformy pijara Gracjana Marxa z 1775 r. dzieliły się na trzy klasy gramatykalne (*infima*, *grammatica*, *syntaxa*) i dwie humaniorów (*rhetorica* i *poesis*)<sup>2</sup>. Plan nauczania G. Marxa, wzorowany na programie szkół pijarskich z 1763 r., przyjął za podstawę i główny cel kształcenia: język łaciński, religię, poetykę, retorykę oraz język niemiecki. Przy tym jednostronnym wykształceniu formalno-językowym zaniedbane zostały inne przedmioty, a przede wszystkim matematyka, przyroda, geografia i historia powszechna. W klasach niższych szczególną uwagę zwrócono na naukę gramatyki łacińskiej. Uczniowie mieli opanować niezbędne wiadomości z morfologii i składni łacińskiej, z uwzględnieniem poprawnej wymowy posiadanej słownictwa. Nauka retoryki i poetyki miała zaznajomić ucznia z prawidłową konstrukcją mów i wypracowań łacińskich oraz zasadami poetyki. W gimnazjum tarnowskim nie zaniedbywano również nauki języka greckiego. Przedmiot ten był wykładany nie tylko w klasach gramatykalnych, ale także w retoryce i poetyce<sup>3</sup>. Pominięto jednak całkowicie w programie szkolnym wychowanie fizyczne

Językiem wykładowym w klasach gramatykalnych, zgodnie z zarządzeniami władz austriackich, miał być język niemiecki, natomiast w humaniorach — język łaciński. W gimnazjum tarnowskim przepis ten początkowo nie był realizowany w praktyce z powodu nieznamościami języka niemieckiego przez uczniów i niektórych profesorów<sup>4</sup>. Stopniowo jednak, jak wstępowała do gimnazjum młodzież kończąca szkołę normalną, zaczęto w coraz szerszym zakresie stosować na lekcjach język niemiecki. Dekret cesarski z 21 września 1786 r. postanawiał, że żaden chłopic, który nie zna języka niemieckiego i nie posiada świadectwa ukończenia szkoły normalnej, nie może być przyjęty do gimnazjum<sup>5</sup>.

W pięcioklasowym gimnazjum G. Marxa każda klasa miała osobnego nauczyciela, który uczył wszystkich przedmiotów i pełnił obowiązki opiekuna, z tym, że w klasach gramatykalnych nauczyciel przechodził ze swymi uczniami od infimy do syntaksy, by znowu wrócić do infimy. W humaniorach, retoryce i poetyce stale uczył ten sam nauczyciel.

Plan nauczania Marxa realizowany był w gimnazjum do 1811 r., tj. do czasu wprowadzenia nowego planu szkolnego, opracowanego przez Innocentego Langa, prefekta gimnazjum wiedeńskiego. Nowy plan nauczania różnił się od poprzedniego

<sup>1</sup> *Historia Caesareo-Regii Gymnasii Tarnoviensis z lat 1784-1794* [dalej: *Kronika gimnazjum*], s. 9.

<sup>2</sup> *Entwurf zur Einrichtung der Gymnasien in k.k. Erblanden*, Wien 1775. Przetłumaczenie: K. Wotke, *Das österreichische Gymnasium in Zeitalter Maria Theresias*, Berlin 1905 („*Monumenta Germaniae Pedagogica*”, t. XXX, s. 241).

<sup>3</sup> Z. R.uta, *Gimnazjum tarnowskie w latach 1784-1794*, „*Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*”, z. 20. *Prace Historyczne*, II, 1965, s. 73 i nast., również M. Plezia, *Michał Jurkowski i greka w Krzemieńcu 1805-1830*, Wrocław 1964, s. 13.

<sup>4</sup> *Kronika gimnazjum*, s. 26, 30 i nast.

<sup>5</sup> *Ordinationes scholasticae*, t. I (1784-1803), s. 177, 178; *Kronika gimnazjum*, s. 37.